Nr. 244. We Lwowie Niedziela dnia 3 Września 1899 r. Rok XXXII.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 5 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9. We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 88 rue de Varenne. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct. Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 centów od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 5. rano

Przedpłata wynosi we Lwowie: Rocznie 18 zł. — półrocznie 9. zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłką do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie. Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł. Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków. Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct

! Czas odnowić przedpłatę !

„DZIENNIK POLSKI" kosztuje

we Lwowie:	na prowincji:
kwartalnie zł. 4·50 ct.	kwartalnie zł. 6·— ct.
miesięcznie zł. 1·50 ct.	miesięcznie zł. 2·— ct.

(Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.)
Prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" mogą nadto prenumerować po zniżonej cenie najlepsze pismo dla kobiet (wraz z krojem i dodatkiem powieściowym) „BLUSZCZ" po cenie:

we Lwowie:	na prowincji:
kwartalnie zł. 1·50 ct.	kwartalnie zł. 2·40 ct.
miesięcznie zł. —·50 ct.	miesięcznie zł. —·80 ct.

Najnowszy projekt hakatystów.

Lwów 2 września.

Sejm pruski zakończył czynność swą uchwałą, zmierzającą do utrudnienia włościanom polskim nabywania ziemi. Autorem uchwalonego wniosku jest znany przywódca agrarjuszów, hr. Kanitz. Wschodnio-pruski ten junkier w ogóle jest przeciwny nadmiernemu parcelowaniu ziemi, a szczególnie chodzi mu o kolonizowanie w pruskich prowincjach wschodnich, co do których komisji generalnej czyniono zarzuty, iż przyczynia się do polonizowania kraju, ułatwiając chłopom polskim nabycie ziemi.

Jakkolwiek od tego czasu ministerstwo wydało spejalne zarządzenie komisji jeneralnej, aby utrudniała włościanom polskim nabywanie ziemi i dziś już doszło do tego, że komisje jeneralne, czerpiące pieniądze także od kontrybuentów polskich, prawie zupełnie odmawiają chłopom polskim kredytu — dla hr. Kanitza i jego przyjaciół, to jeszcze nie wystarczało. Oni obawiają się zmiany prądów w rządzie i wolą, aby cała sprawa parcelacji spoczywała w ręku hakatystów. Uczynili wniosek, aby komisje na parcelację uczynić zależną od władz miejscowych autonomicznych. W tych władzach autonomicznych, nawet w Poznańskiem, dzięki różnym sztucznym środkom, większość mają zawsze Niemcy, a ponieważ wybór pada zwykle na takich, którzy w powyżej najgłośniej krzyczą, a tymi są w Poznańskiem i Prusach hakatyści, a więc pozwolenia na parcelację w przyszłości, według wniosku hr. Kanitza, udzielałyby ciała, złożone przeważnie z hakatystów.

Łatwo domyśleć się, że Polakom odmawianoby stale pozwolenia na parcelację, a włościanom nabycia ziemi.

Zaznaczyć jednak trzeba, że przedstawiciele rządu w izbie, mianowicie ministrowie Miquel i hr. Hammerstein zwalczali wniosek hr. Kanitza, broniąc dotychczasowej zasady, aby rządowe komisje jeneralne decydowały o parcelacji. Tymczasem ministrowie ku końcowi sesji nie mieli szczęścia: izba przyłączyła się do wywodów hr. Kanitza i wnioski jego przyjęła. Na szczęście nie stały się one jeszcze prawem obowiązującem, bo musi je przyjąć także izba panów, a rząd dać sankcję. W izbie panów niezawodnie hr. Kanitz na trudności nie trafi, ale rząd nie może, nawet choćby miał dobre ku temu chęci, zezwolić na to, aby decyzję w sprawie społeczno-ekonomicznej oddać z rąk swoich i pozostawić ją wyłącznie władzom autonomicznym. Jakkolwiek tedy żadnych zmian na lepsze w interesie włościan polskich spodziewać się nie można, przypuszczać należy, iż projekt najnowszy hakatystów także się nie urzeczywistni.

Regulacja płac służby pocztowej i telegraficznej.

Jak telegram donosi nam, urzędowa *Wiener Ztg* ogłosiła onegdaj rozporządzenie ministerstwa skarbu, zawierające przepisy wykonawcze w sprawie uregulowania płac i stosunków służbowych służby pocztowej i telegraficznej. Według tych nowych przepisów, dotychczasowy podział służby pocztowej i telegraficznej na najrozmaitsze kategorje został zmieniony, a natomiast zaprowadzony jest jednolity status służbowy, dzielący służbę na trzy klasy, z których każda znów rozpada się na trzy kategorje.

Pierwsza kategorja nosi nazwę podurzędników pocztowych *(Postunterbeamten)*, druga ekspedjentów urzędów pocztowych *(Postamtsexpedienten)* a trzecia służby pocztowej *(Postamtsdiener)*. Roczna płaca każdej z tych klas, stosownie do trzech kategoryj, na które się one rozpadają, rozpada się na trzy stopnie, a mianowicie w klasie pierwszej 600, 650 i 700 zł., w klasie drugiej 500, 550 i 600 zł., a w klasie trzeciej 400, 450 i 500 zł., wraz z dodatkami, ustanowionymi na mocy przepisów dla całej służby państwowej. Wysokość kaucji służbowej dla pierwszej klasy wynosi 300 zł., dla drugiej 250, dla trzeciej 200 zł.

Wiener Abendpost oznaczając powyższe rozporządzenie ministerstwa skarbu, wskazuje, iż w niem w sprawie awansu są zawarte trzy ważne postanowienia, a mianowicie, iż teraz obsadzenie wszystkich opróżnionych posad będzie się odbywało regularnie w ustanowionych kwartalnych terminach (styczeń, kwiecień, czerwiec, październik), dalej, że wydane zostały ściśle przepisy awansu, a wreszcie, że w myśl ogólnego rozporządzenia z dnia 19 sierpnia b. r. o regulacji płac służby państwowej, zostało postanowionem, iż służba pocztowa i telegraficzna najpóźniej po pięciu latach, gdyby nawet nie awansowała z powodu braku miejsca, ma otrzymać podwyższenie płacy *ad personam*.

Również nowe rozporządzenie upraszcza kwestję kaucyj służbowych; dotychczas wysokość kaucji była rozmaitą i wynosiła dla niektórych kategoryj 400 zł., dziś najwyższa kaucja dla podurzędników wynosi tylko 300 zł.

Ze zjazdu archeologicznego.

W dalszym ciągu obrad zjazdu archeologów w Kijowie wygłosił bardzo zajmujący odczyt delegat krakowskiej Akademji umiejętności dr. Feliks Kopera pt. „Zabytki polskie w zbiorach rosyjskich." Odczyt był wygłoszony po polsku. Pan Kopera w czasie wycieczki do Rosji, przedsięwziętej z polecenia Akademji, miał możność przypatrzenia się licznym polskim pamiątkom, przechowanym w rozmaitych zbiorach rosyjskich, a przeważnie moskiewskiej *Orużejnoj Pałacie*, w Petersburgu zaś w Ermitażu i carskiej bibljotece publicznej, w której skład, jak wiadomo, weszła przewieziona z Warszawy słynna bibljoteka Załuskich. Prelegent opowiedział obszernie o rzadkich drukach z miniaturami, z kolorowanemi misternemi inicjałami, a także o artystycznych oprawach. Jedna z nich szczególnie, srebrna, zwróciła uwagę prelegenta. Na tym ciekawym zabytku umieszczony jest wizerunek Anastazji, małżonki Bolesława Kędzierzawego, a córki Włodzimierza księcia na Haliczu. W kolekcjach broni, obok dwóch mieczów koronacyjnych, figuruje także szabla, jakoby Władysława Warneńczyka.

Prelegent okaz ten uważa stanowczo za falsyfikat, kształt bowiem szabli, w każdym razie cennej, nie istniał jeszcze w XV wieku, a zjawił się dopiero w epoce daleko późniejszej Zbiory opisywane mieszczą w sobie także wielką ilość portretów królów i wybitnych historycznych postaci polskich, oraz piękne okazy rzeźby i przedmiotów, wyrabianych ze srebra. P. Kopera ożywił swój zajmujący wykład przedstawieniem fotograficznych podobizn opisywanych przezeń zabytków, a których poważną kolekcję zgromadził podczas swego pobytu w Moskwie i nad brzegami Newy.

Członek moskiewskiego archeologicznego Towarzystwą, p. Istomin, w kilku serdecznych słowach wyraził swą wdzięczność prelegentowi, a reszta słuchaczów oklaskami potwierdziła sympatyczne podziękowanie moskiewskiego uczonego.

W zeszły piątek w ogrodzie *Chateau des fleurs*, odbyło się śniadanie, urządzone przez zarząd miasta, dla członków zjazdu archeologicznego. Po śniadaniu część zaproszonych udała się parostatkiem do Kitajowa, uroczej miejscowości nad Dnieprem, o kilka wiorst od Kijowa, gdzie w obecności uczestniczących w wycieczce dokonano rozkopania sześciu kurhanów.

„Zbrodnia" w Gorzeniu!

Do *K. Posn.* piszą z pod Nakła:

„Straszna „zbrodnia" zaszła w Gorzeniu pod Nakłem, w tym samym Gorzeniu, w którym, jak to przed kilku tygodniami donosiliście, nauczyciel Bruck zmuszał katolickie dzieci, aby przebywały w szkole podczas nauki religji ewangelickiej.

Ks. proboszcz parafji śl sińskiej, do której Gorzeń należy, porozdzielał przed niedawnym czasem pomiędzy dzieci tamtejsze elementarze, katechizmy i historje biblijne, aby dzieci i po polsku czytać i po polsku katechizmu i historji biblijnej uczyć się mogły, gdyż w szkole po niemiecku tych przedmiotów uczyć się muszą. Otóż w ubiegły poniedziałek, po zadenuncjowaniu, nie wiemy przez kogo, tej „zbrodni", zjechał komisarz Gottschalk z Bydgoszczy z żandarmem, odbył rewizję we wszystkich domach i poodbierał dzieciom przez ks. proboszcza podarowane im książki.

A zatem tak daleko już doszło że w państwie pruskiem uważa się za „zbrodnię", jeżeli dzieci w ojczystym języku czytać i prawd wiary nauczyć się usiłują! Gdzież my właściwie żyjemy? A toć to gorzej, niż w kraju Zulusów i Kafrów. Szkoda, że ks. proboszcz był nieobecny w domu, wyjechał bowiem na cały tydzień na misję, gdyż zapewne zareklamowałby owe książki, jako swoją własność, czego z pewnością po swym powrocie uczynić nie omieszka.

Dzieci szkolne i ojców rodzin pociągnięto natychmiast do protokołu."

Gdyby nie poważne i wiarogodne źródło, z którego wiadomość powyższą otrzymaliśmy, trudnoby nam było uwierzyć w prawdziwość opisanych faktów.

Należałoby koniecznie dowiedzieć się, na mocy jakiego prawa p. komisarz odbył rewizję i odebrał książki i z czyjego rozporządzenia to uczynił?

Kwestja „czarna" w Ameryce

Przy zbliżających się wyborach nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, stronnictwo republikańskie wyraża pewność zwycięstwa nad demokratycznymi swymi przeciwnikami. Szanse jednak kampanji wyborczej zmienić może pojawienie się nowych kwestyj, wpływających przeważnie na ukształtowanie się stosunków wewnętrznych kraju. Do kwestji tej należy przedewszystkiem tak zw. kwestja „czarna." Jak wiadomo cierpi na nią oddawna całe południe unji i cały szereg stanów południowych przeprowadził usunięcie za pomocą specjalnych praw państwowych i przepisów wszelkiego wpływu politycznego tamtejszej ludności murzyńskiej, pozbawił ją prawa wyborczego i w ogóle wszelkich praw obywatelskich. Ale tak ważną odgrywa rolę formalnie nie rozwiązana kwestja stanowiska rasy czarnej w wewnętrznem życiu i rozwoju stanów południowych, że wkracza ona znowu, wobec zbliżających się wyborów prezydenta rzeczypospolitej, na widownię politycznego życia. Tak więc kilku przywódców stronnictwa demokratycznego w stanach południowych, wstrzymało swe uznanie nominacji Bryana na kandydata demokratów i domaga się, aby stronnictwo demokratyczne pozbawienie wszystkich murzynów w Stanach Zjednoczonych prawa wyborczego i wogóle praw obywatelskich, objęło w programie swym politycznym. Te same żądania stawiają, rzecz jasna, i niektórzy republikanie swojemu stronnictwu. Swoją drogą Bryan, zapytywany poufnie w tej sprawie, oświadczył się stanowczo przeciwko tego rodzaju reakcyjnemu środkowi. Kwestją jest tylko, czy republikanie rządzić się będą tą samą uczciwością polityczną i nie spróbują akcją przeciwko ludności murzyńskiej zdobyć sobie znacznej liczby głosów w stanach południowych. Możliwość taka tem mniej jest wykluczona, że większość opinji publicznej, zarówno w północnych, jak i w południowych stanach uważa dzisiaj przyznanie murzynom prawa wyborczego i równouprawnienia obywatelskiego za błąd fatalny. Z drugiej jednak strony zważyć należy, że mało polityków gotowych jest do publicznego przyznania się do tego błędu, a jeszcze mniej do cofnięcia go na drodze prawodawczej.

Listy z kraju.

Bełz 1 września. *(Pożegnanie).* Dnia 28 bm. wieczorem rzęsistem światłem zajaśniały okna kasyna bełzkiego, a mury tegoż rozlegały się echem zebranych licznie mieszkańców naszego miasta. Bo oto w dniu tym żegnaliśmy trzech ubywających członków inteligencji tutejszej, którzy powołani przez wyższe władze na inne stanowiska, odjeżdżają od nas. Mężami żegnanymi byli: radca Prawecki, dr. Neumann sekretarz sądu i p. Ligaszewski kontrolor podatkowy. Jako członkowie dwu towarzystw publicznych tj. kasyna i kółka amaterskiego — żegnani byli z wielkiem żalem, gdyż łącząc się zawsze solidarnie i będąc zawsze szczerymi druhami, nie mało przyczyniali się do rozwoju życia towarzyskiego, które długi czas drzemało, jakby zamarłe. Głównym jednak bodźcem, główną sprężyną, która dała impuls do objawów tegoż życia, był niezaprzeczenie p. radca Prawecki, wraz ze swą czcigodną małżonką. Oni to przybywszy do Bełzca, biorąc czynny udział we wszystkich zabawach, zachęcili drugich swoim przykładem do wstępowanie w ich ślady i w ten sposób iskra ta tląca dawno w popiołach i zgliszczach jeszcze z czasów świetniejszych, wybuchła jasnym płomieniem. Za ich tedy inicjatywą bawili się wszyscy i młodzi i starzy, a biedacy przy tem płomieniu nie jedną łzę osuszyli. To też nie dziw, że do nich garnęli się wszyscy. Pożegnanie ich było dowodem tej prawdziwej sympatji i prawdziwego żalu, jaki towarzyszył całemu wieczorowi. Wszystkich zatem ustępujących mężów żegnamy serdecznem życzeniem „Szczęść Boże" i dziękujemy za chwile mile spędzone w ich towarzystwie. Również podziękować musimy księdzu kanonikowi Chmurze, który jako prezes obydwu towarzystw, zabiegami swoimi i trudem potrafił tak tym uroczystym aktem pokierować, iż w całem zgromadzeniu, składającem się przeszło z 40 osób, przebijała się jedna myśl zgody i miłości braterskiej, za co też „cześć mu!".

Swoje znać trzeba.

W ostatnim numerze *Iris*, pisma literackiego, wydawanego przez Koło literacko-artystyczne we Lwowie, znajdujemy bardzo cenne uwagi p. St. Schnür-Pepłowskiego, o konieczności zaznajamiania jak najniższych warstw za pomocą popularnych wydawnictw z dawnemi dziejami naszej Ojczyzny.

P. Pepłowski pisze:

W ostatnim zeszycie naszego pisma (*Iris*) zdając sprawę z nadesłanego do oceny drugiego tomu *Rocznika krakowskiego*, wspomnieliśmy o zawiązanem w tem mieście Towarzystwie miłośników i zabytków Krakowa, które obrawszy sobie za zadanie: badanie przeszłości drogiej dla każdego Polaka stolicy dawnej Polski, obudzenie poszanowania jej pamiątek, gromadzenie ich do muzeum miejskiego, rozwija się już po dwuletniem istnieniu bardzo pomyślnie, zaznaczywszy swą egzystencję szeregiem naukowych oraz popularnych publikacyj, odnoszących się do dziejów podwawelskiego grodu.

Prócz dwóch tomów wspaniale wydanego, bogato illustowanego *Rocznika*, obejmujących przeszło dwadzieścia prac naukowych o przeszłości dziejowej, artystycznej i ekonomicznej Krakowa, ogłasza Towarzystwo popularną *Bibljotekę Krakowską*, w której w sposób jasny, a przystępny dla dorastającej młodzieży, czy też dla kół rękodzielniczych, mówi się o ludziach w historji Krakowa zasłużonych, o ważniejszych zabytkach tej stolicy, o starodawnych jej obrzędach oraz zwyczajach. Nadto urządza towarzystwo perjodyczne wycieczki dla poznania poszczególnych kościołów i dawnych budowli miejskich, podczas których prezes towarzystwa, prof. Władysław Łuszczkiewicz daje licznie zgromadzonej publiczności stosowne objaśnienia. O zainteresowaniu szerszego ogółu działalnością Towarzystwa, świadczy najlepiej fakt, iż instytucja ta, licząca pierwotnie 179 członków, posiada ich obecnie 327. Każdy z członków w zamian za uiszczoną wkładkę w kwocie czterech zł. rocznie, otrzymuje bezpłatnie wszystkie wydawnictwa towarzystwa, którego cele popiera nadto rada miejska poważniejszym, stałym zasiłkiem, a nie brak też owej instytucji hojnych ofiarodawców, ułatwiających jej działalność na każdym kroku.

To się robi w Krakowie, mniejszym o połowę i o połowę biedniejszym od urzędowej stolicy kraju, która w tym kiernnku niczego dotychczas nie zdziałała.

Nie myślimy bynajmniej z tytułu owego formułować jakiegolwiek zarzutu przeciw reprezentacji miejskiej, która wydawnictwami pamiątkowej publikacji p. t. „Miasto Lwów w okresie samorządu", „Pisma Józefa Bartłomieja Zimorowicza", wreszcie ważniejszych dokumentów archiwalnych, oraz wiadomości statystycznych, dostateczne złożyła dowody, że przeszłość dziejowa miasta nie jest dla niej obojętną. Nie ulega jednak wątpliwości, że wymienione dopieroco wydawnictwa, mimo niezaprzeczonej wartości naukowej, nie przyczynią się nigdy do rozbudzenia w szerszych kołach ludności lwowskiej poszanowania dla pamiątek przeszłości, jakie się u nas szczęśliwie zachowały, tudzież znajomości historji miasta, jego przejść ciężkich i przeobrażeń, jakim Lwów z biegiem czasu ulegał. Niedarmo swoi i obcy pomawiają Lwowian o zanik lokalnego, że się tak wyrazimy, patrjotyzmu, które to uczucie w razie zbytniej wybujałości przeradza się wprawdzie w śmieszny partykularyzm, ale podtrzymywane w miarę, dodatnie zwykło dawać rezultaty. Przeciętny Lwowianin wiedział do niedawna z historji Galicji: o łzach Marji Teresy, wylanych przy podpisie aktu okupacyjnego, o Józefińskiej kasacie klasztorów, o straceniu Wiśniowskiego na szubienicy — o powodach skazania miewał niezbyt jasne wyobrażenie — w końcu o „bombardacji" (*sic*) Lwowa w roku czterdziestym ósmym...

Żart na stronę. Wierzymy chętnie, że szczupły ów zasób historycznych wiadomości wzbogacił się znacznie u Lwowian w ciągu ostatniego dziesięciolecia, ale do tej pory — wyznajmy otwarcie — o szczerym pietyzmie dla dziejowej przeszłości Lwowa mowy u nas nie ma. Wina to po części długoletniego systemu germanizacyjnego, zacierającego skwapliwie ślady polskości w naszem mieście. Znaczną jednak część winy przypisać należy ignorancji, rodzącej lekceważenie tych nawet pamiątek, jakie nam ocalały z obcej grabieży. Wszak dziś jeszcze w sferach pseudointeligencji spotkać się można ze zdaniem, że Lwów „właściwie" żadnych, oglądania godnych zabytków nie posiada, a bez najmniejszego trudu znajdziesz wśród nas człowieka, prawiącego ładnie i długo o galerjach i zbiorach zagranicznych, lecz ignorującego z zasady muzea lwowskie, w których nigdy noga jego nie postała.

Przeciw takiemu uprzedzeniu nie podobna walczyć za pomocą olbrzymich publikacji naukowych, lub choćby z współudziałem podręcznika szkolnego. Tu działać może jedynie inicjatywa prywatna ze strony skupionych w odnośnych związkach jednostek. Nie potrzeba nawet tworzyć w tym celu nowego stowarzyszenia. Istnieje u nas, co prawda tylko na papierze, Towarzystwo dla upiększenia miasta, które z pewną zmianą dotychczasowego statutu mogłoby podjąć skutecznie zapoczątkowaną tak szczęśliwie przez krakowskie Towarzystwo akcję. A cel jej zda się nam o wiele racjonalniejszym, aniżeli wznoszenie pomniczków z nietrwałego materjału i nie odpowiadających wymaganiom sztuki lub pro-

(3)

ARWOR.

LICYTANCI.

(SZKICE Z ŻYCIA).

Ukazał styliskiem miotły przylepione w bramie zawiadomienie, odwrócił się plecami i odszedł.

— Cóż ci powiem? Jutro miano sprzedać jedyne moje ruchomości. Przed oczyma stanęła mi chora Zosia... dziecko.

Tu Karol zachłysnął się nieco. Zgasł uśmiech w jego oczach, natomiast coś, jak łza, zaświeciło pod powieką.

— Powlokłem się do biura jak struty. Chciałem prosić naczelnika o nową zaliczkę, ale właśnie wyjechał do swego majątku, na wieś, na polowanie. Zawołany myśliwy. Ma, panie, charty po pięćset rubli sztuka... Nie było rady! Jeden z kolegów pożyczył mi dziesięć rubli.

— Wróciłem do domu — mówił Karol dalej — złamany, nie śmiejąc Zosi w oczy spojrzeć. Chciałem ją powoli przygotować, lecz słowa więzły mi w gardle. W dodatku Tekla, sprzedawszy trochę uzbieranych kości, upiła się bestja! Staszek wrzeszczał bezustanku. Tej nocy nie zmrużyłem oka. Zosia nie spała również. Domyślała się czegoś, bo czasem, gdy niechcący westchnąłem, zwracała na mnie smętne wejrzenie. Parę razy szepnęła: „Mój Karolku! mój Karolku!", a wreszcie... było to nad samem ranem, usiadłszy na pościeli, przemówiła przez łzy:

— Mój Karolku!.. ja ci jestem kulą u nogi... Ja wiem... Gdybyś się był z inną ożenił..." Uważasz? Jak mi to powiedziała, buchnąłem na kolana i w bek! Gadaj, co chcesz, na takie słowa tylko prawdziwie kochająca kobieta zdobyć się może... Popłakaliśmy się... Świtało... Opowiedziałem żonie o wszystkiem, nic nie utaiwszy. Nie narzekała, nie użaliła się półsłówkiem nawet. Pocałowała mnie tylko, gorączkowo powtarzając: „Wola Boża! wola Boża! wynajmiemy tymczasem jakiś umeblowany pokoik..." Wola Boża!... rozumiesz? jak ona to mówiła... tego... Poczciwości! Tekla już wytrzeźwiona, podsłuchawszy klęła od... parchów!...

— No i cóż się stało? — spytałem teraz zaciekawiony, zapominając o własnych kłopotach.

Wypił resztę kawy. Zapalił papierosa.

— A widzisz, bratku, żeś ciekawy — zaczął po chwili. — Otóż... byliśmy zdecydowani na wszystko... Poznosiłem trochę niezajętych drobiazgów do nyży, opróżniłem szafę i komodę... Czekamy..

Zaśmiał się.

...Herbata nie smakowała mi wcale. Usiadłem przy oknie... wyglądam na dziedziniec. Około dziewiątej zjawia się banda żydów. Widzę: rozkładają rękami, szwargoczą, a oczyma strzelają w górę ku naszym oknom. Kruki. Niech ich! Nie mogłem patrzeć bez gniewu, a coś mnie dziwnie ciągnęło. Radzą... radzą... łypią oczami... głaszczą brody a radzą... Po chwili usłyszałem stukanie do drzwi. Tekla burknęła: kto tam? a ja podbiegłem do Zosi, sądząc, że już... „Mi" — słychać za drzwiami. „Puść Teklo" — powiadam. Wyobraź sobie, wchodzi dwóch brodaczy, jeden w krótkiem futerku, drugi najzwyklejszy chałaciarz. „Czego panowie chcecie"? — pytam. Kłaniają się nisko, obrzucając przenikliwem wejrzeniem wnętrze pokoiku. Tekla brała się do miotły.

Zatarł ręce.

..Ponowiłem pytanie. „Mi do pana dobrodzieja z interesem" — zaczął ten w futerku. „Pan dobrodziej ma kłopot, mi chcielibyśmy pomódz" — dorzucił drugi, nie spuszczając oka z kanapy i dwóch wyścielanych fotelików.

Szwargnęli coś do siebie.

„Mówcie, proszę".

— Napijemy się jeszcze kawy?

Nie czekając odpowiedzi, kazał podać trzecie filiżanki. Dobry chłop.

— Zaczęli ogromnie ubolewać nad moim losem, oburzać się na nieludzkość wierzyciela — opowiadał Karol w dalszym ciągu — ja słuchałem. Uważasz? ubolewali gałgany! altruiści!... a przyszli na licytację... Miałem wielką ochotę wyrzucić ich za drzwi, zwłaszcza, że żona zbladła jak ściana, a Staszek zaczął kwilić; ale się powstrzymałem. Wziąłem, jak to mówią, na cierpliwość. W takiem położeniu... rozumiesz? Po chwili zrozumiałem, po pierwsze: że przyszli własnoocznie sprawdzić wartość zajętych rzeczy, powtóre: zaproponować jakąś tansakcję. Jakoż nie myliłem się, gdyż właśnie ten w futerku, jak się następnie dowiedziałem, pan Izrael Feinbillig, nachyliwszy się, zaczął, zniżając głos:

— „Mi bardzo żałujemy, że klamki zapadło. Jeszcze wczoraj można było co innego zrobić... Na drugi raz (bodajeś trzasł z takiem życzeniem!) na drugi raz niech pan dobrodziej wpadnie do mnie na Solną, to ja już dam sposób.,. Ale teraz to ja nie widzę innej rady, jak tylko „za drogo!"

— A soj! „za drogo!" — dorzucił towarzysz.

— Wzruszyłem ramionami: nie rozumiejąc. I ty pewnie nie rozumiesz?

Potrząsłem głową. Karol roześmiał się na całe gardło. Złoty humor ma ten człowiek.

— Spojrzeli po sobie. Moja nieświadomość zdziwiła ich widocznie. Feinbillig nie przestawał kręcić głową.

— Pan dobrodziej może miśli co to żarty? Mi jesteśmy uczciwe ludzie. Mi nie chcemy niczyjej krzywdy. — Przemówił postępując krok naprzód.

— Po co ma bić łycytacje? — bąknął chałaciarz.

— Ależ, moi panowie... — zacząłem.

— Still! still! — burknął Feinbillig odciągając towarzysza — ja panu dobrodziejowi powiem, co licytaji nie będzie.

— Jakto? — spytałem z niedowierzaniem.

— Schoin! schoin! Jak Feinbillig mówi, że nie będzie, to fertig. Zrobi się „za drogo!" To krótki interes. Jak przyjdzie komornik, to mi powiemi. że taksacja za wysoka, nikt nie będzie licytował. Komornik będzie musiał zrobić drugie oszacowanie... naznaczyć nowy termin... upłynie najmniej dwa tygodnie czasu... Rozumie pan dobrodziej teraz?

— Zrozumiałem. Sądzę, że i ty pojąłeś.

Skinąłem głową.

— Pierwszej chwili ogarnęła mnie niepohamowana radość. O mało nie wyściskałem Feinbilliga. Spojrzałem na żonę. Siedziała skulona w najciemniejszym kąciku nyży. Porozumieliśmy się spojrzeniem. W oczach Zochy wyczytałem również radość wielką. Widziałem, że żal jej było mebli. Te graciki, to przecie nieme świadki naszej miłości. Postanowiłem skorzystać z oferty. Pytam tedy:

— A cóż panowie chcecie za swą fatygę?

Nie odpowiedzieli odrazu, namyślali się. Potem zaczęli między sobą szwargotać. Wreszcie Feinbillig rzekł w tonie pytania:

— Da pan dobrodziej piętnaście rubelki?

— Za cóż? Bójcie się Boga!

— Jakto za co? Za to co my tu przyszli! — wykrzykują obaj razem.

— Nie mam.

— To mi na to nie poradzimy — brzm odpowiedź.

— Zablerali się do wyjścia. Targ targiem, zgodziłem się dać dziesięć rubli, jedyne, jakie miałem przy duszy. Po długich ceregielach przystali wreszcie. Zrodziła się teraz kwestja zaufania. Ja chciałem dać z dołu, gdy licytacja upadnie, oni żądali z góry. Feinbillig gorszył się grubo brakiem ufności.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

jektowanie kosztownych wieżyc na Wysokim Zamku...

Jeżeli Lwów ma być w istocie tym krzewicielem polskości, jakim chciał go mieć ś. p. Hausner, to owe poczucie narodowościowe wszczepiać należy wśród mas najszerszych, uświadamiając je za pomocą odpowiednich publikacyj, krzewiąc wśród nich żywem słowem cześć dla przeszłości, której dokładne poznanie jest najpewniejszym, jeżeli nie jedynym zakładem lepszej przyszłości!

Reklama.

Reklama jest niemal tak starą, jak świat, tylko jej formy ulegają przekształceniom. Wykopaliska w Herkulanum i Pompei są ciekawym przyczynkiem do historji reklamy. Niedawno odgrzebano w Pompei mur, na którym wypisane było ogłoszenie o „otwarciu nowych, doskonale urządzonych łaźni.“ Grecy i Rzymianie mieli zwyczaj malować na biało fasady swoich domów. Wyraz „reklama“ pochodzi od łacińskiego *clamare* — wywoływać; w dawnym Rzymie wynajęci pachołkowie, przyodziani w szaty, zwracające uwagę, chodzili po mieście, wykrzykując, co im kazano. Zwali się oni *praecones*. Instytucja ulicznych heroldów rozkwitła w wiekach średnich; obwieszczali oni tylko o sprzedażach, licytacjach, ale i o wszystkich ważniejszych wypadkach dnia. Każde miasto musiało się starać u króla o pozwolenie na heroldów. Najstarsze takie pozwolenie datuje się z r. 1141, w którym to roku Ludwik VII zezwolił miastu Berry na utrzymywanie 12 heroldów. Wynalazek druku zapewnił reklamie większe jeszcze powodzenie. Pierwszem pismem w Europie, które pomieściło płatne anonsy, była *Gazeta Amsterdamska*. W wieku XVII i XVIII umieszczano ogłoszenia tylko na marginesach. Obecnie reklamy wprowadzone zostały naprzód we Francji w r. 1855; obecnie pierwsi malarze oddają swój ołówek i pędzel — reklamie. Ojczyzną jej teraz — Ameryka, a po części i Anglja; pomysłowość ogłaszających się tam zdumiewa i śmieszy zarazem.

Niedawno uwagę przechodniów w Londynie zwracała dorożka: przez okna spuszczone widać było leżącego na poduszkach gentlemana bladego, jak kreda, z plamą krwistą na koszuli. Co się stało? Zbrodnia czy samobójstwo? Zaciekawieni przechodnie wstrzymywali dorożkę, wołali policjantów, chcieli nieść ratunek, ale w chwili tej blady jegomość wyjmował z kieszeni plik papierów i rozdawał zgromadzonym prospekt, obwieszczający, że „w danym dniu teatr X. wystawia po raz pierwszy sensacyjny dramat p. t. „Tajemnica dorożki“. Ma się rozumieć, ludziska zaciekawieni, tłoczyli się do teatru.

Impresarjowie amerykańscy nie ustępują angielskim w pomysłach. Dyrektor pewnego teatru w Brooklynie zrozpaczony był, że sztuka, po której wiele się spodziewał, grana jest przed pustemi ławkami. Na szczęście primadonna owej trupy pływała doskonale; ów Barnum, za wysoką opłatą, skłonił ją do następującej sztuki. W samo południe, gdy najwięcej ludzi krąży po moście broocklińskim „gwiazda“ rzuciła się z mostu do wody. Tłum niezliczony przyglądał się ratunkowi ofiary, a gdy ją wydobyto z nurtów, każdy chciał się dowiedzieć, co ją doprowadziło do samobójczego zamachu?

— Jestem panią Z. — brzmiała odpowiedź — artystką teatru Y, wolałam umrzeć, niż grywać co wieczór przed pustemi ławkami.

Nazajutrz i wszystkich dni następnych teatr był przepełniony po brzegi

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum w Cieszynie!

Djarjusz lwowski.

Niedziela 3 września

W „Gwieździe“ wieczór z tańcami.

Teatr hr. Skarbka: „Zaza“, sztuka Bertona. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (3: Bronisława i Izabeli. Wschód słońca o godzinie 5 minut 27, zachód o godzinie 6 minut 31.

Wiadomości osobiste. Prezes wydziału krajowego p. Chamiec wyjechał wczoraj do Karlsbadu. Zastępstwo jego objął p. Oktaw Sala. — Prezydent sądu karnego p. Żminkowski, wyjechał dziś rano do Krakowa, skąd udaje się za trzytygodniowym urlopem za granicę. Zastępstwo p. prezydenta objął p. radca Nitarski.

Wykaz sprzedanych realności w czerwcu 1899. Feiwel Rohatyn kupił realność od Wandy hr. Korytowskiej za 130.000 zł. Aleksandra Torosiewiczowa od Joanny Link za 17.000 zł. Jan [illegible]ychera od Leona Gellesa za 48 000 zł. Wiktor i Olga Połoiak od Antoniny Moszyńskiej za 21 800 zł. Marek Bogułowicz od Wilhelma Moos za 13 000 zł. Berl Brück od Abrahama Mohr za 10 000 zł. Karol Przybylski od Marji Dutkiewicz za 1.827 zł. Emanuel Kuzmer od Wincentego Kuźniewicza za 24.500 zł. Wincenty Zajączkowski od Michała Kulakowskiego za 3 300 zł. Kazimierz Ziembowicz od Agnieszki Kirchhoff za 2.500 zł. Michalina Stebnicka od Salomona Posiga za 23.300 zł. Salomon Menkes od Teodora Sobotnickiego za 43.500 zł. Ojjasz Hirsch od Leopolda Weigla za 44 900 zł. Dawid Maschler od Jakóba Machler za 67.000 zł. Mojżesz Litwak od gminy m. Lwowa za 1.120 zł. Marja i Sabina Freiheiter od Anny Kassern za 19 000 zł. Marja Smolkowa od Franciszka Łobowicza za 4 075 zł. Stow. Tercjarek św. Franciszka od Edwarda Prokopowicza za 22600 zł. Marja Hoffmann od Adolfa Pawlikowskiego za 22.100 zł. Abraham Schwarzwald od Józefa Meth za 7.000 zł. Józef Meth od Abrahama Schwarzwald za 14 000 zł.

Były starosta nadwórniański p. Halecki, znany z procesu z golarzem, doczekał się tego, że obecnie właściciele fiakrów nadwórniańskich, ośmieleni wystąpieniem golarza Blau, wytoczyli mu wszyscy skargi bagatelne. Żądają oni zapłaty za przejażdżki podczas urzędowania p. Haleckiego. Niektórzy likwidują sobie po kilkadziesiąt złotych; jest to jeszcze ostatni kwiatek starościński. Z dnia 1 września przeszedł p. Halecki w dobrze zasłużony stan spoczynku, ale Nadwórnę tak pokochał, iż ją sobie na stały pobyt obrał. Całem jego zajęciem obecnie jest to, iż wychodzi do każdego pociągu, w długim płaszczu, z parasolem w ręku i psem aby pokazać się przyjeżdżającym i odjeżdżającym osobom.

Balon. Dnia 1 września o godz. kwadrans na 10-tą przedpołudniem — widziano w Nitkowicach pow. Mościska balon — który leciał od strony Przemyśla w kierunku ku Lwowu. Nad Nitkowicami spuścił się ku ziemi bardzo blisko. Widziano bardzo dobrze łódkę, a w niej dwóch wojskowych. Nad Nitkowicami zatrzymał się kilka minut i odleciał w kierunku Gródka do Lwowa.

Więzień Nikołaj Borczuk, który dnia 9 lipca br. z Łużka górnego zbiegł, został schwytany i przez sąd krajowy w Czerniowcach i odstawiony do Stanisławowa.

Na 300 zł. ocenione perły zgubił wczoraj rano karczmarz Hirschhuf z Chodorowa tu do Lwowa przybyły. Perły te, nanizane na 6 sznurków, owinięte były w czarną materję i wysunęły się Hirschhaufowi z bocznej kieszeni.

Onegdajszy samobójca, nazywa się nie Stein, tylko Leopold Stark, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej l. 19, był ojcem licznej familji. „Agnoskowanie“ tedy rewizora Spanga, zrobione przedwczoraj w nocy, było mylne i dziś je prostujemy, przyczem dodajemy, że wczorajszej nocy nieszczęśliwy desperat zmarł w szpitalu.

Wesoła małpka, przebywająca stale w którejś z realności przy ul. Piekarskiej, sprzykrzyła sobie widać pobyt w tej okolicy, gdyż wczoraj zjawiła się przy ul. Łyczakowskiej l. 34 i zapukała do okienka mieszkającego tam medyka, p. N. Aspirant na eskulapa powstał z godnością otworzył okienko i zaprosił małpkę do wnętrza. Wesoła istota (ogoniast) zaproszenie przyjęła bardzo chętnie i w chwilę potem już się bawiła z ogromnem ożywieniem czaszką ludzką, wkładając w puste oczodoły swe kosmate łapki. Słowem rozgościła się u medyka na dobre, nie pomnąc, że prawi jej właściciele gdzieś z wielkim smutkiem jej szukają. Wkrótce się jednak pewnie skończy jej nielegalny urlop, który sobie zrobiła.

Związek Polek w Galicji. Bezpośrednim następstwem zjazdu kobiet w Zakopanem, będzie założenie Towarzystwa pod nazwą: „Związek Polek w Galicji“, mającego na celu stowarzyszenie kobiet po wsiach i małych miasteczkach z przewodnią myślą: 1) informowania się wzajemnego o sprawach przemysłu i gospodarstwa domowego; 2) doskonalenia wychowania. Siedzibą tego Towarzystwa będzie Kraków.

Odsłonięcie pomnika Kościuszki w Jaśle. Program uroczystego odsłonięcia pomnika Tadeusza Kościuszki w Jaśle, które odbędzie się dziś tj. w niedzielę dnia 3 b. m. jest następujący: Rano o godzinie 7 strzały moździerzowe i pobudka muzyki po ulicach miasta. O godzinie $8\frac{1}{2}$ zbiorą się wszyscy biorący udział w tej uroczystości na rynku i w uszykowanym pochodzi, udadzą się na solenne nabożeństwo do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie w tym samym porządku pochód przez rynek, ulicą Kościuszki do pomnika Kościuszki.

Przy pomniku odpowiednie przemówienia, oddanie pomnika miastu, kantata, złożenie hołdu przez młodzież, konną banderję i Sokołów. O godzinie 3 popołudniu w parku miejskim festyn wraz z tombolą, ćwiczenia Sokołów; wieczór ognie sztuczne. Pomnik stanął w parku miejskim. Twórcą jego jest — jak to już donosiliśmy — Tadeusz Błotnicki.

Muzeum tatrzańskie im. Chałubińskiego. Dnia 21 sierpnia br. odbyło się doroczne zgromadzenie ogólne członków-założycieli Towarzystwa Muzeum tatrzańskiego imienia Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Postanowiono, że nowy budynek murowany dla Muzeum tatrzańskiego im. Chałubińskiego ma stanąć ze składek publicznych. Sprawą tą zajmuje się obszerny komitet. Niezależnie od tego rodzina ś. p. Chałubińskiego ma wznieść pomnik jego na zbiegu ulic w narożniku ogrodu domu Chałubińskiego.

Ojcobójstwo. Z Frysztaku nam piszą: Wojciech Rozkowicz z Lubli powracał z frysztackiego jarmarku w nocy do domu i został na polu przez niewiadomego sprawcę zamordowany i obrabowany. Wachmistrze żandarmerji Kiż i Wagner i komendanci posterunków Gilawski i Bratasz po dłuższem dochodzeniu przyaresztowali Franciszka Rozkowicza syna zamordowanego i odstawili do sądu powiatowego w Frysztaku. — Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia p. Paleczny.

Bawi obecnie w murach Warszawy gość wcale niezwyczajny. Jest nim profesor Delbrück z Berlina, którego nazwisko stało się u nas prawie popularnem, z okazji niedawnego procesu, jaki mu wytoczono za krytykę rozporządzeń dotyczących wydalenia Polaków i Duńczyków z Prus.

Prof. Delbrück należy do tych niewielu Niemców, którzy umysłową i moralną indywidualność swoją potrafili wynieść ponad mętne fale szowinizmu i niedość, że bezstronnie ocenia stosunki narodościowe, ale ma odwagę zdanie swoje głosić w prasie, bez względu na „niełaskę“ sfer rządzących. Jestto w dzisiejszych czasach zjawisko dość wyjątkowe w Niemczech, ciągle jeszcze zahypnotyzowanych tryumfami polityki siły.

Obok zajęć profesora historii na uniwersytecie, Delbrück redaguje czasopismo *Preusische Jahrbücher*, jeden z najpoważniejszych miesięczników niemieckich.

Szanowny gość nasz przybył do Warszawy jako turysta, w chęci bliższego poznania miasta, jego stosunków i ludzi.

Losy aktora. Najsłynniejszy dziś aktor angielski, sir Henryk Irving, opowiadał niedawno w kole dobrych znajomych następującą historję:

W młodości mej poznałem niejakiego Joe Robinsa, który czując pociąg do sceny, porzucił zawód bardzo korzystny. Aktorem wielkim nie został i byłby skazany na nędzę, gdyby nie posiadał kapitałów z dawniejszych czasów. Zaopatrzony też był w zapasy bielizny, którą powoli rozdawał ubogim kolegom. Pewnego dnia, ubierając się we wspólnej garderobie, spostrzegł młodzieńca, który cały dygotał z zimna, albowiem miał na grzbiecie zaledwie koszulinę. Młodzieńca tego zaprosił Robins razem z innymi kolegami do siebie na wieczerzę, zaprowadził go jednak naprzód do swej sypialni i wskazał mu wełnianą koszulę i inne ciepłe, dolne ubranie. Młodzieniec zapomniał o wieczerzy, nie wiedział co się z nim dzieje, tak był uszczęśliwiony, że nareszcie po raz pierwszy w życiu nie odczuwał chłodu.

— Zdaje się, że pan sympatyzujesz z tym biednym młodzieńcem? — zapytał ktoś Irvinga.

— No chyba — odparł tenże — bo owym gołym aktorem byłem — sam!

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami sądowymi: kancelistę sądowego w Bochni Wacława Jana Woysym Antoniewicza, oraz praktykantów sądowych: Michała Wygodę, Józefa Lichtensteina, Piotra Marczak, Marjana Kopffa, Władysława Świądrowskiego, Kazimierza Pawłowskiego, Ludwika Summer-Brasona, Stanisława Magdę, dr. Józefa Moskwę, Józefa Bochniewicza, Stanisława Bochniewicza, Feliksa Rzymkoskiego, Bolesława Dziannotta, Jana Grocha, Tadeusza Munka, Jana Jachnę, Karola Kostkę, dr. Karola Drószcza, Stanisława Jaworskiego, dr. Pawła Biedkę i Michała Kucińskiego.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj wieczorem około godziny 9 znaleziono pod Zamkiem obok zakładu Kiselki człowieka, leżącego w zaroślach z poderżniętem gardłem. Pierwszy spostrzegł go idący za rogatkę Żółkiewską po rum Wojciech Dąbrowski. Na miejsce wypadku przybył natychmiast rewizor Spang z dwoma stójkowymi. Poznał on w leżącym, robotnika kolejowego Steina, zatrudnionego dotychczas u przedsiębiorcy kolejowego Breitera. Stein miał na około szyi obwiązany rzemień od spodni. Widocznie chciał sobie z początku odebrać życie przez powieszenie; kiedy mu się to nieudało, poderżnął sobie gardło zwykłym kozikiem. Powodem usiłowanego samobójstwa była nędza. Steina odwiozła wezwana stacja ratunkowa do szpitala. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Natomiast po całem Żółkiewskiem krążyły aż do północy najpotworniejsze wieści o zamordowaniu człowieka pod Zamkiem, o strasznem zabójstwie, spełnionem w zakładzie Kiselki i t. d. Ostatecznie cały wypadek ograniczył się do... usiłowanego samobójstwa.

Ostatni już chorzy, z liczby porażonych od gromu na zlocie sokolskim w Charlottenburgu — jak donosi *Dziennik Berliński* — opuścili obecnie domy chorych. Niektórzy z nich wprawdzie jeszcze czas pewien znajdować się będą w rekonwalescencji, lecz z dniem każdym zyskują na siłach. Oprócz kilku więc tylko osób, reszta już podejmuje swe czynności zawodowe. Celem częściowego pokrycia strat materjalnych, na jakie narażeni zostali owi nieszczęśliwi, urządzają towarzystwa sokolskie w niedzielę 3 września zabawę ludową, z której dochód przeznaczony ma być na cel powyższy.

Zbrodnia warjata. Z Lucerny telegrafują, że w lesie pod Steinem w kantonie Schwyz, obłąkany wieśniak zabił dwie osoby.

Rekina długiego $5\frac{1}{2}$ mtr., ważącego 2000 klg., złowili rybacy pod Rjeką.

Aresztowanie. Ścigany listami gończymi przez sąd karny lwowski, za zbrodnię sprzeniewierzenia, czeladnik zegarmistrzowski Alojzy Vetulani został w Wiedniu aresztowany.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 13 arkusz II tomu sensacyjnej powieści Piotra Salesa p. t.: „Krwawy spadek“.

* **Dr. Bogumił Bieńkowski**, specjalista w chorobach zębów i jamy ustnej, powrócił i ordynuje jak zwyczajnie.

* **W „Skale“** odbędzie się w niedzielę dnia 3 b. m. wieczornica dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Dyrekcja** państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, wzywa niniejszem rodziny, mające zamiar utrzymywania uczniów tej szkoły na t. zw. stancjach, aby w celu zasięgnięcia bliższych informacyj, zgłosiły się w kancelarji dyrekcji, przy ulicy Teatralnej, I. piętro w dniach od 3—7 września 1899 roku między godziną 11—12 przedpołudniem. Rodzicom, względnie opiekunom uczniów, zaleca się usilnie, aby w wyszukiwaniu t. zw. stancji zasięgali rady szkoły.

* **Siostry Nazaretanki** przyjmują do swego wyższego zakładu wychowawczo-naukowego przy ulicy Unji Lubelskiej l. 9 we Lwowie wpisy panienek na pensjonarki stałe, półpensjonarki i dochodzące przez całe wakacje. Również z dniem 1 września otworzonym został ogródek froebłowski do którego uczęszczać będą mogły dzieci nietylko w godzinach rannych lecz i popołudniowych.

* **Naukowo-wychowawczy** wyższy zakład żeński p. Amelji d'Endel, został z nowym rokiem szkolnym rozszerzony i przeniesiony do lokalu przy ulicy Akademickiej l. 3. Zakład składa się z 7 klas i 3 wyższych kursów, a program nauk zastosowany jest do najnowszych planów szkolnych, ze szczególnem uwzględnieniem nauk humanitarnych i języków obcych.

Do zakładu przyjmuje się uczenice mieszkające stale w zakładzie, uczenice przebywające w zakładzie cały dzień, które mają konferencję francuską i niemiecką, oraz dochodzące na naukę szkolną. Dla uczenic pragnących nabyć biegłości w konwersacji obcymi językami otwierają się osobne kursa języka francuskiego i niemieckiego.

* **Koncesjonowaną szkołę** muzyki przeniosła z dniem 1 września Izydora Seja, uczenica ś. p. Karola Mikulego, na ulicę Kochanowskiego nr. 18, I. piętro.

* **Z „Gwiazdy“**. Wieczorek z tańcami na małej sali Stow. odbędzie się dziś w niedzielę 3 września, zaproszenia otrzymać można w biurze Stow.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie nadesłano do naszej administracji 18 zł. jako czysty dochód z przedstawienia amatorskiego dnia 27 sierpnia w Limanowej.

Zmarli:

Emilja z Momockich Stankiewiczowa, zmarła we Lwowie, w 37 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

„Pinetti.“ Ze sfer literackich donoszą nam: Bolesławicz ukończył trzyaktową komedję p. t. *Pinetti*. Któż nie czytał lub nie słyszał o sławnym sztukmistrzu warszawskim Pinettim, z którym wielki książę Konstanty dużo miewał kłopotu? Komedja ta od pierwszej do ostatniej sceny zaciekawia nadzwyczajnie i słucha się jej z wielkiem natężeniem uwagi. Posiada dużo efektów scenicznych, piękny djalog i jest odzwierciedleniem czasów z przed r. 1831. Rokują jej też stałe powodzenie na scenach polskich.

„Revue des deux Mondes“, głośny przegląd francuski, rozpoczął druk nowej powieści p. Małgorzaty Poradowskiej p. t.: „Pour Noémi“. Akcja rozgrywa się w okolicy Krakowa pod Bielanami, a następnie u stóp Karpat, w dworze polskim; — bohaterem jej jest młody artysta malarz Andrzej Ostoja, a tłem nasze stosunki prowincjonalne. Obraz naszego życia kreślony jest w ogóle z sympatją, — ale są w nim rozmaite niedokładności.

Repertoar teatralny. Teatr hr. Skarbka: Dziś w niedzielę „Zaza“, sztuka w 5 aktach Piotra Bertona. Występ p. Felicji Stachowicz; jutro w poniedziałek nie będzie przedstawienia; we wtorek „Nora“, sztuka w 3 aktach Henryka Ibsena. Występ p. Gabrjeli Zapolskiej; w środę nie będzie przedstawienia; we czwartek po raz pierwszy „Karykatury“, sztuka w 4 aktach J. A. Kisielewskiego. (Nagrodzona na konkursie Ignacego Paderewskiego.)

Z chaosu. Dla zorjentowania się w chaosie nazwisk z procesu Dreyfusa ogłasza ostatni „Śmigus“ z 1 września te tylko, które zdaniem jego wystarczą zupełnie do wyświetlenia: Kto jest winowajcą. Oto są:

MerCier
ChanoinE
JouausT
RenauldT
SandhErre
CarièrE
LabOri
GraNd-Maison
EsterhAzy
RIchbourg
BilloT
FleuR
MaurEl
PanizardI
RogEt
Du Paty.

Wogóle „dreyfusiada“ nieszczęsna znajduje należne miejsce w tym numerze „Śmigusa“.

Jest to całkiem naturalne. Kwestja cała „niewinnego“ Dreyfusa potrzebuje ogromnie... humorystycznych komentarzy. Pełno ich znajdziecie we „wstępnym artykule“, jakoteż w liście p. Manhausa o „Dreyfusie“.

Po notatkach rymowanych „Z dwóch tygodni“ czytamy dalej bardzo ciekawy, żywy i barwny, djalogowany obrazek pt. „Wesoła wojna z ulicy Lindego“. Jestto niewinna zresztą a pełna życia i humoru parafraza paryskiego oblężenia Guerina z ul. Chabrol. Jest jeszcze zabawny „List z Zakopanego“ w kwestji Zjazdu kobiet“ i cięty wierszyk na kaprysy pogody pt. „Sierpniowi do albumu“. Dodatek muzyczny zawiera zgrabną polkę-francuską pt. „Janinka“. Na powtórzenie zasługuje charakterystyczny i ogromnie na czasie wierszyk: p. t. „Dawniej a dziś“:

Gdzie się podziały Sławy naszej czasy,
Kiedy za ojca modliły się dzieci:
„Wróć go nam zdrowym z pola walki Boże!“
Dziś, gdy tatunio czmychnie z treścią kasy,
Inna modlitwa z piersi dziatek leci:
„Daj mu szczęśliwie dostać się — za morze“.

Na wystawie sztuki w Berlinie przyznała jury złoty medal naszemu znakomitemu malarzowi Wojciechowi Kossakowi za dwa wystawione tam obrazy.

„Iris“ organ tutejszego Koła literacko „artystycznego“ zamieszcza w zeszycie wrześniowym, który już opuścił prasy drukarskie, niezwykle interesujący artykuł Władysława Mickiewicza p. t. „Nieznany list Słowackiego“, wspomnienie historyczne dr. Czołowskiego „Po Cecorskim pogromie“ wreszcie początek ciekawej rozprawki dr. Stelli Sawickiego p. t. „Inteligencja u roślin“; oryginalnością pomysłu tudzież starannem tegoż opracowaniem zaleca się nowelka Bolesławicza „Pani Walerja“. Niepozbawionym aktualności jest artykulik Stanisława Schnür-Pepłowskiego p. t. Swoje znać trzeba, — podczas gdy poezję reprezentują udatnie drobiazgi Bełzy i Zawrata. Wiele poetycznego pierwiastka tkwi w impressjach rzymskich Nikorowicza. W części sprawozdawczej zwracają uwagę: sylwetka artysty malarza Juljana Zubera, lwowianina czynnego od lat szeregu w Monachjum skreślona przez Nowaczyńskiego, korespondencja muzyczna Biernackiego tudzież relacja o ostatnich powieściach Przybyszewskiego pióra dr. Barwińskiego. Zdobią zeszyt ostatni między innemi reprodukcje, „Opowiadanie urlopnika“ Zubera oraz lwowskiego pomnika króla Jana III.

Z TEATRU.

Dom otwarty! Dom otwarty!

Dyrekcja teatru wstąpiła widocznie do szkoły najnowszej „symbolistów“, rozpoczynając tą tak znaną, tak popularną sztuką Bałuckiego nowy sezonowy trud w starym „domu“ hr. Skarbka, po letnich wywczasach w rozlicznych, a krynicznych, obecnie już zamkniętych lub zamykających się domach zdrojowiskowych.

Symbol był — bądź co bądź — trafny. Do nowo, po ferjach letnich „otwartego domu“ Skarbkowskiego podążyły wczoraj liczne zastępy publiczności. Wracających w czerstwem zdrowiu, pokrzepionych na siłach, dobrze znanych, a tak sympatycznych stałych lokatorów sali teatralnej, witano oklaskami, z których najgorętsze dostały się pani Gostyńskiej, wybornej zawsze Ciuciumkiewiczowej.

W miarę rozwoju akcji i życia na scenie, którego szczytem jest satyra na pretensjonalne bale w sferach mieszczańskich, rosły ożywienie i wesołość w parterze i lożach wszystkich pięter. Rozbawiona publiczność chwilami nawet rezygnowała zupełnie z krytyki wszelkiej i darzyła wykonawców ról życzliwymi oklaskami. Najobfitsze ich żniwo zebrali obok świetnej p. Gostyńskiej pp. Wostrowski (Fikalski) i Feldman, który grał i tańczył z animuszem, godnym... Fujarkiewicza z Mościsk. Z werwą i humorem oddali swe role panna Czaplińska (Kamila) i p. Kliszewski jako jej narzeczony Adolf. Oklaskami powitano panią Chmielińską, która po kilkuletniej przerwie wstąpiła znowu na scenę i odegrała rolę Pulcherji Wicherkiewiczowej poprawnie.

W ogóle „otwarcie domu“ powiodło się; — jakie w nim dalej zobaczymy powodzenie — czas pokaże.

R. P.

Izba sądowa.

Bozen 31 sierpnia.

(Skrytobójcze morderstwo).

Wielką sensację wywołało tu aresztowanie włoskiego urzędnika skarbowego Józefa Ugi, który sam zgłosił się do sędziego śledczego w tutejszym sądzie i przyznał się, że zastrzelił w przesmyku Faleada, we włoskiej prowincji Belluno, swego przełożonego. Ugo, aż do ukończenia pertraktacyj w sprawie wydania go sądom włoskim, pozostanie w tutejszem więzieniu.

Wadowice 1 września.

(Obraza majestatu — Oszustwo).

Trybunał karny skazał robotnika fabrycznego Jana Banneta z Lipnika pow. bialski na 3 miesiące więzienia za zbrodnię obrazy majestatu.

Jakób Rosenthal, kramarz z Koszarawoj w pow. żywieckim skazany został na 2 miesiące więzienia za to, że uszukiwał na wadze kupujących u niego włościan.

Wyprawa złodziei na Delatyn.

Delatyn 1 września.

Letnicy, odjeżdżający wczoraj z Delatyna, byli na dworcu kolei świadkami ciekawej sceny. Trzech bardzo „porządnie“ prezentujących się panów zajęło na peronie miejsca w towarzystwie dla nich zdaje się nie zbyt pożądanem: dwóch żandarmów. Nazwiska tych rycerzy *fin de sieclu* mają podobno już ustaloną reputację; w zapiskach policyjnych spotyka się nie rzadko pp. Kesslera, Wagnera i Weissa. Przybyli tu samosześć na jarmark w tem przekonaniu, że będą się mogli dobrze obłowić, tymczasem nie udało się. Herszta bandy Kesslera pochwycono *in flagranti*, kiedy rozpoczął na dobre operować trzos, w którym hucuł właśnie schował pieniądze za woły. Kessler był w „robocie“, a pięciu wiernych towarzyszów, darzących snać swego naczelnika bezgranicznem zaufaniem, kontrolowało stojąc opodal: ile ściągnie?

Gdy się krzyk ofiary rozległ, Kessler skradzionych 60 zł. rzucił na ziemię i wszyscy — w nogi. Trzech zdołało umknąć, a 3 wyłapano, jakkolwiek manewr ucieczki był bardzo zręczny, bo każdy biegł w tłum w innym kierunku. Złapanych poznali huculi, bo nie pierwszy to ich występ w Delatynie. Na jarmarku w roku zeszłym ukradli chłopom 170 zł.

Rzecz była bardzo zręcznie obmyślana. Gdy obserwowany snać bardzo dokładnie przez rzezimieszków hucuł schował gotówkę po sprzedaży bydła do pasa, który, nawiasem rzekłszy, nie jest wcale złym schowkiem i wiele panom złodziejom niepotrzebnych sprawia trudności, przystąpił do niego jeden z bandy i podał mu kartkę.

— *A to szczo takoho?* — pyta hucuł zaniepokojony, jak zwykle — cedułą.

— Wezwanie do wójta w Osławach — mówi doskonale poinformowany rzezimieszek.

Chłop zastraszony pozwaniem, chowa cedułę do pasa i idzie do wójta, ażeby dopiero kilkanaście kilometrów za Delatynem przekonać się, że go okradziono. *Ohne Jemanden nahe zu tretten*, zauważyć się nakoniec ośmielę, że wszyscy członkowie tej złodziejskiej bandy są — żydami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Budapeszt** 2 września. Przy wczorajszem ciągnieniu losów budowy tumu (Bazyliki), główna wygrana 10 000 zł. padła na serję 4924 nr. 200; 1000 zł. wygrała serja 7769 nr. 57; po 500 zł. wygrały: serja 1441 nr. 16, s. 5920 nr. 16 i s. 7651 nr. 37.

— **Wiedeń** 2 września. Na prośbę akc. naftowej spółki krajowej, przedtem Bergheim i Mac Garvey, izba giełdowa uchwaliła dozwolić sprzedawania po 20 akcyj tejże spółki.

— **Jarmarki na remonty dla obrony krajowej** odbędą się w jesieni rb. w następujących terminach: Dla pułku ułanów obr. kr. nr. 2 w Tarnowie 11, w Rzeszowie 13, w Mielcu 15, w Tarnobrzegu 18 września. Dla pułku ułanów obr. kr. nr. 3 w Sanoku 15, w Dynowie 18, w Mościskach 21, w Samborze 25, w Rohatynie 23 września. Dla pułku ułanów obr. kr. nr. 4 w Krakowie 15, w Gorlicach 18, w Jaśle 21 września, wreszcie dla pułku ułanów obr. kr. nr. 5 w Głuchowie 15, w Sokalu 18, w Piasecznej 21, w Sasce dominikalnej 25 i w Jarosławiu 28 września 1899 r. Ogółem ma być zakupionych około 770 remont kawaleryjskich, po przeciętnej cenie 325 zł. za sztukę.

— **Wiedeń** 2 września. *(Giełda zbożowa.)* Pszenica na jesień od zł. 8·51 do 8·52, na wiosnę od zł. 8·83 do 8·84; żyto na jesień od zł. 6·89 do 6·90, na wiosnę od zł. 7·19 do 7·20; kukurudza na sierpień-wrzesień od zł. —·— do —·—, na wrzesień-październik od zł. 5·28 do 5·30, na maj-czerwiec 1900 r. od zł. 5·38 do 5·40; owies na jesień od zł. 5·52 do 5·54, na wiosnę 1900 r. od zł. 5·80 do 5·82; rzepak na sierpień-wrzesień od zł. 12·15 do 12·25; olej rzepakowy na wrzesień grudzień od zł. 32·— do 33·—. Tendencja słaba.

— **Budapeszt** 2 września. *(Giełda zbożowa).* Pszenica na wrzesień od zł. 8·40 do 8·41, na październik od zł. 8·44 do zł. 8·45, na kwiecień 1900 r. od zł. 8·74 do 8·75; żyto na październik od zł. 6·65 do 6·66, na kwiecień 1900 r. od zł. 6·92 do 6·93; owies na październik od zł. 5·23 do 5·28, na kwiecień 1900 r. od zł. 5·56 do 5·58; kukurudza na wrzesień od zł. 4·86 do 4·87, na maj r. 1900 od zł. 5·15 do 5·16; rzepak na wrzesień od zł. 11·75 do 11·85, na sierpień 1900 r. od zł. —·— do —·—. Oferty na pszenicę dobre. Chęć kupna słaba. Tendencja słaba.

Kronika polityczna.

— W korespondencji wysłanej z Belgradu do *Pol. Corresp.* zaprzeczono jak najbardziej stanowczo pogłoskom o zamiarze zniesienia konstytucji i zaprowadzenia rządów wojskowych w Serbji.

— Niemiecka prasa konserwatywna mocno jest zaniepokojona wiadomością, że rząd zamierza usunąć z posad tych urzędników administracyjnych, którzy jako posłowie sejmowi głosowali przeciw ustawie kanałowej. *Konservative Korrespondenz* przestrzega imieniem zarządu stronnictwa konserwatywnego, w artykule, skierowanym pod adresem rządu, przed podobnym ostracyzmem. Powiedziano tu, że wprawdzie tak, jak urzędnikom na mocy konstytucji wolno w ciałach prawodawczych przemawiać i głosować — również i rządowi bezsprzecznie przysługuje prawo usuwać urzędników bez powodów. Zarząd stronnictwa konserwatywnego jest jednakowoż głęboko przekonany, że landraci powinni zasiadać w ciałach prawodawczych w interesie kraju i rządu, najprzód, że jako znawcy stosunków są tam bardzo pożyteczni, powtóre, że na nich rząd może liczyć w ważnych wypadkach. — Mając to na uwadze, powinien się rząd dobrze namyślić, zanim zechce rozstać się z landratami.

— Baron Chlumecky przybył w misji politycznej do Wiednia. Pisma wiedeńskie twierdzą, iż misja ta jest bardzo ważną i wywrze niemały wpływ na ułożenie się wewnętrznych stosunków w Austrji. Wczoraj br. Chlumecky konferował z przewódcami stronnictw lewicy. Konferencja ta daje znów pismom opozycyjnym asumpt do twierdzenia, iż dni gabinetu hr. Thuna są już policzone. Rachuby te zawiodą atoli opozycję, gdyż obstrukcja jej wzmacnia tylko stanowisko Thuna.

— Nominacja senatora Plehwe na sekretarza stanu dla Finlandji wywołała wielkie niezadowolenie pośród Finlandczyków. Pierwszy to raz na stanowisko to powołano Rosjanina, podczas gdy pierwej zawsze urząd ten zajmowali rodowici Finlandczycy. W dodatku jeszcze sama osoba Plehwego nie może być dla Finlandczyków sympatyczną; znane bowiem są jego zapatrywania na kwestję finlandzką, dla autonomji tego kraju nieprzyjazne. Plehwe był dyrektorem departamentu policji i pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych za panowania cara Aleksandra III. Sekretarjat stanu dla Finlandji, jedyna instytucja w centralnej administracji rosyjskiej, świadcząca o odrębności i politycznej autonomji kraju tego, zostawać będzie teraz pod kierunkiem człowieka, należącego do przeciwników konstytucji finlandzkiej.

Jenerał Procopé, ostatni Finlandczyk na stanowisku sekretarza stanu, dokładał wszelkich starań, aby przeszkodzić powołaniu Rosjanina na ten ważny urząd, lecz starania jego nie odniosły skutku. Nominacja więc Plehwego oznacza zwycięstwo partji, wrogo usposobionej dla Finlandji. Jest ona dla Finlandczyków złym prognostykiem na przyszłość, zwłaszcza, że Plehwe posiada pełne zaufanie cara Mikołaja II.

— W Amsterdamie odbył się zeszłego piątku wielki wiec na korzyść zagrożonego Transwalu. Przemawiali w zapalnych słowach: kaznodzieja Sion Cachet i profesor dr. Bellaar Spruyt. Ksiądz katolicki zapowiedział także mowę, ale w ostatniej chwili cofnął się. Spruyt wykazywał, że wybuch wojny będzie hasłem do ogólnego powstania Kafrów, które

13 **Pudr książęcy** przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 50 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędzikiem 1 złr. 60 ct.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE: Rynek l. 2. PRZEMYŚL: Franciszkańska l. 24.

dla Anglji może się stać fatalnem. W końcu zapadła rezolucja, wyrażająca boerom sympatje Holendrów, a Orańczykom podziękowanie za przyobiecaną Transwalowi pomoc. Do prezydentów obu republik, Krügera i Steyna, wysłano telegramy tej samej treści. Zapowiedziany jest jeszcze jeden podobny meeting w Hadze, a ma na nim przemawiać dr. Schaepmann.

— Proces w Rennes zastąpi zresztą inny, również wzbudzający namiętności. Będzie to proces tych osób, które aresztowano d. 12 zm., a więc, oprócz Déroulède'a, monarchistów: André Buffeta, de Chevilly, de Menicourt, de Frechencourt, de Sabran Pontevès, oraz kilku rzeźników z Vilette. Wszyscy obwinieni są o spisek przeciw bezpieczeństwu państwa, a zatem będą sądzeni przez „trybunał stanu.“ Trybunał stanu stanowi pełny senat; stała komisja sądowa, mianowana corocznie przez senat, tworzy izbę oskarżającą, a jeneralny prokurator i jeneralny adwokat muszą należeć do tybunału kasacyjnego albo apelacyjnego. Śledztwo i rozprawa są jawne. O wymiarze kary rozstrzyga plenum senatu; od wymiaru niema apelacji. Senatorowie, którzy są spokrewnieni z oskarżonym, albo też byli przesłuchiwani jako świadkowie, nie mogą brać udziału w głosowaniu Reskrypt prezydenta, zwołujący trybunał stanu ma być wydany w najbliższych dniach; przypuszczają jednak, że trybunał zbierze się dopiero po ukończeniu śledztwa przez sędziego Fabre, a więc nie przed drugą połową września. Senat pełnił funkcję trybunału ostatni raz w roku 1889 z powodu sprzysiężenia Boulangera.

Proces Dreyfusa.

Procos w Rennes dotarł do najbardziej zajmującego punktu: do zeznań kapitana Lebrun Renault, który spędził z Dreyfusem ostatnie chwile przed degradacją. Z zeznań Lebruna, czyniących wrażenie dobrej woli i bezstronnej trzeźwości, wynikać się zdaje, że Dreyfus istotnie, poza nieustannemi zapewnieniami o swojej niewinności, wyrzekł słowa: „Jeśli wydałem jakie dokumenta, to tylko dlatego, aby w zamian otrzymać ważniejsze.“ Słów tych nie wyjaśnił ani oskarżony, ani obrońcy nie dali dostatecznego komentarza. Z pomiędzy długich dygresyj, na jakie bardzo liberalnie dozwala przewodniczący trybunału, zeznania Lebruna wyróżniają się tem, że odnoszą się wprost i bezpośrednio do kwestji winy oskarżonego. — Proces potrwa jeszcze zapewne najmniej dwa tygodnie. Wynik jego jest przedmiotem dyskusyj, które nie doprowadzają naturalnie do żadnego rezultatu. W Rennes panuje opinja, że dwóch sędziów jest skłonnych do stwierdzenia niewinności Dreyfusa, jeden waha się i nie ma jeszcze wyrobionego zdania, czterech zaś jest przekonach o winie i zdradzie oskarżonego. Naprężenie to jest łatwo zrozumiałem; nikomu bowiem nie jest tajnem, że podobnie jak proces ma charakter wyraźnie polityczny, tak też i wyrok trybunału będzie wypadkiem państwowo-politycznym.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Rennes 2 września. Podczas wczorajszej rozprawy, po przesłuchaniu stajennego Germaina, zabrał głos Dreyfus i oświadczył, że aż do r. 1886 i 1887 był wszystkiego dwa razy na urlopie w Milhuzie, nie brał nigdy udziału ani oficjalnie ani półoficjalnie w niemieckich manewrach, ani nie jadał z niemieckimi oficerami.

W dalszym ciągu komisarz Fischer zeznaje, że w swoim czasie zginęły akta pewne w szkole politechnicznej w Bourges, że jednak podejrzenie nie padło nigdy na Dreyfusa. Następny świadek porucznik Bernheim opowiada, że Esterhazyemu pożyczył był rozmaite dokumenty, dotyczącę artylerji, że jednak nigdy nie mógł doprosić się ich zwrotu.

Zeznania Bruyera.

Świadek były kapitan artylerji Bruyere zeznaje, że w roku 1894, był w Chalons i widział typ armaty nr. 120, który dla wszystkich oficerów był dostępnym. Świadek powiada, że w maju 1894 pojawił się nowy podręcznik strzelania, że go wydrukowano w wielkiej liczbie egzemplarzy i rozdzielono pomiędzy oficerów, było więc bardzo łatwo taki podręcznik dostać.

(Jak wiadomo, w bordereau jest wzmianka o wydaniu Niemcom takiego podręcznika).

Świadek kapitan Leroud zapewnia, że w r. 1894 armata 120 krótka nie znajdowała się w Chalons.

Jenerał Roget prosi o głos i polemizując z wywodami Bruyera przypomina, iż tenże napisał w bardzo gwałtownych wyrazach list do Cavaignaca, w którym prosił go o udzielenie mu dymisji, twierdząc, iż jest wstydem być oficerem armii francuskiej. (Wielkie poruszenie).

Jenerał Deloyse oświadcza, że prezydent republiki udzielił dymisji Bruyerowi ze względów służbowych.

Bruyere protestuje energicznie przeciw twierdzeniom Rogeta co do owego listu — zaręcza, że w owym liście nie mówił wcale o całej armii francuskiej, tylko o pewnych osobistościach.

Na żądanie Laboriego pismo to zostanie sądowi przedłożone.

Zeznania kapitana Carvalho.

Następny świadek kapitan artylerji Carvalho zeznaje, że nie przestrzegano żadnych prawideł ostrożności, celem utrzymania tajemnicy manewrów. Armata nr. 120 krótka była dla wszystkich oficerów dostępna, wygłoszono raz nawet o niej publiczny wykład, również podręcznik do strzelania od roku 1894 znajdował się wszędzie w licznych egzemplarzach i nie trudno go było dostać, zresztą nie przywiązywano do tego podręcznika w Niemczech żadnego znaczenia.

Przy końcu swych zeznań świadek przedłożył drukowany egzemplarz owego podręcznika.

Labori odczytuje pismo niejakiego Corninque, który oświadcza, że w pokoju ajenta B. w obecności ajenta A. odpisał podręcznik do strzelania.

Labori zapytuje, czy major Lauth słyszał o tem, że ajent Corninque chciał dopuścić się wymuszania.

Prezydent Jouaust nie dopuszcza tego pytania.

Labori: Pan prezydent nie dopuszcza żadnych nieprzyjemnych pytań.

Następuje bardzo żywa wymiana słów między prezydentem i obrońcą.

Komisarz rząd. Carriere uskarża się energicznie, że obrońcy każdego czasu otrzymują głos, podczas gdy jemu prezydent głosu odmawia.

Prezydent Jouaust do Carriera: Dość! nie mów pan dalej.

Zeznania jen. Seberta.

Następny świadek jenerał artylerji Sebert oświadcza, że uważał za swój obowiązek zjawić się tu i złożyć zeznanie, bo sądził, że może przyczynić się do naprawienia omyłki sprawiedliwości, popełnionej w r. 1894. Sebert wyraża zdanie, że *bordereau* jest dziełem człowieka niskiej inteligencji i zawarte w *bordereau* frazesy dowodzą zupełnej nieświadomości zawodu wojskowego — jeżeli się autorstwo tego dokumentu przypisuje oficerowi, to w każdym razie nie może to być oficer artylerji. Świadczą o tem rozmaite fałszywe wyrazy, niemniej frazesy obcojęzykowe, które się znajdują tylko u Esterhazego. Świadek wykazuje, że nota dotycząca Madagaskaru może posiadać dla Niemiec tylko bardzo małą wartość. W ciągu swych długich wywodów Sebert przychodzi do stanowczej konkluzji, że *bordereau* nie jest napisane przez oficera artylerji. Świadek przekonany jest o niewinności Dreyfusa i kończy temi słowy: „Jestem szczęśliwy, że mogę choć w cząstce przyczynić się do dzieła rehabilitacji, które wy panowie sędziowie tak sumiennie spełniacie, będzie to dzieło uspokojenia, które krajowi przywróci jedność i zgodę“.

Po przerwie jenerał Sebert w dalszym ciągu składa zeznania i zwalcza system Bertillona, wyraża ubolewanie, że kapitan Valerio popiera ten zdaniem jego zupełnie fałszywy system i że go broni.

Bertillon żąda głosu, ale prezydent mu go odmawia.

Zeznania majora Ducros.

Z kolei major Ducros oświadcza, że Dreyfusowi często chciał dawać informacje dotyczące jego armaty, lecz Dreyfus nigdy tych usług nie przyjmował.

Powstaje na to Mercier i twierdzi, że armata, o której Ducros mówił, została przez ministerstwo wojny odrzucona, nie mogła mieć zatem dla Dreyfusa znaczenia.

Zeznania majora Hartmanna.

Następny świadek major Hartmann zeznaje również korzystnie dla Dreyfusa. Zajmuje się szczególnie technicznymi wywodami, dotyczącymi armaty i szrapnelów. Hartmann jest zdania, że w ogóle nie może tu być mowy o armacie 120 krótkiej, lecz o armacie 120 długiej.

Ponieważ część wywodów Hartmanna nie kwalifikuje się do wygłoszenia na posiedzeniu jawnem, przeto na uwagę komisarza rządowego świadek będzie jutro w dalszym ciągu zeznawał na rozprawie tajnej.

Hartmann twierdzi, że *bordereau* absolutnie nie może pochodzić od oficera artylerji, a w każdym razie nie może być dziełem Dreyfusa.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Rennes 2 września. Dziś w dalszym ciągu przesłuchiwano majora Hartmanna, który zajmował się techniczną stroną *bordereau* i udowodnił, że Dreyfus wyliczonych tam dokumentów wydać nie mógł i że *bordereau* od niego pochodzić nie może.

Przesłuchano potem profesora Haveta, który zeznał korzystnie dla Dreyfusa.

Rennes 2 września. Poczyniono tu obszerne przygotowania, aby zabezpieczyć spokój w Rennes po ogłoszeniu wyroku.

Paryż 2 września. Pogłoska o tem, jakoby attaché austrjacki Schneider miał wyzwać na pojedynek jenerała Rogeta, z powodu jego odezwania się o Schneiderze przed sądem w Rennes, jest nieprawdziwą. Schneider radził się wprawdzie swych przyjaciół, ale ci mu odradzili wyzywania jen. Rogeta.

Straszny dramat.

(Telegram „Dziennika Polskiego.“)

Wiedeń 2 września.

Dziś odkryto tu straszny dramat rodzinny. Rano znaleziono wdowę po notarjuszu i radnym miejskim panią Prossinagg w jej mieszkaniu nieżywą, a pierwsze oględziny zwłok wykazały, że została ona zamordowaną.

Była ona siostrą adwokata dr. Wilhelma Sziestla i wraz z nim mieszkała. Wczoraj dr. Sziestl uwolnił pod jakimś drobnym pozorem swą służącą i kazał jej powrócić aż dziś rano. Gdy służąca wróciła wieczorem zastała drzwi zamknięte; myśląc, że pani jej gdzieś wyjechała, odeszła.

Gdy rano się zgłosiła i znów drzwi zastała zamknięte, a nadto powiedziano jej, że nikt nie widział, aby pani Prossinagg z domu wychodziła, dziewczyna wezwała policję, która drzwi przemocą otworzyła. Gdy komisja policyjna weszła do mieszkania oczom jej straszny przedstawił się widok. Oto na środku mieszkania, w kałuży krwi leżała nieżywa pani Prossinaggowa, zamordowana strzałami z rewolweru.

Dra Sziesla w mieszkaniu nie było. Gdy komisja dopełniała czynności urzędowych, nadeszła wiadomość, że w Rekawinkel znaleziono samobójcę, który strzelił do siebie z rewolweru, a potem rzucił się pod koła pociągu. „Orient-express“. W zmiażdżonem przez koła lokomotywy ciele poznano dra Sziesla.

Nie ulega dziś więc wątpliwości, że dr. Sziesl zamordował swoją siostrę, a następnie sam sobie odebrał życie. Przyczyną tej tragedji jest opłakane finansowe położenie, w które dr. Sziesl popadł. Brał on udział w rozmaitych przedsiębiorstwach, na których stracił grube sumy; na miejscowości kąpielowej Cerkwenicy, która zgłosiła konkurs, stracił przeszło 70.000 zł.

W przedsiębiorstwa te zaangażował także majątek siostry. Straty te tak wziął sobie do serca, że od pewnego czasu czynił wrażenie warjata.

W kancelarji jego odbyto rewizję i znaleziono większą część papierów spalonych.

W Wiedniu wieść o tym dramacie wywołała wielką sensację.

Twierdza Chabrol.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Paryż 2 września. Arcybiskup ks. Richard interweniował wczoraj u prezesa gabinetu Waldeck-Rousseau, na rzecz pokojowego załatwienia sprawy Guerina i jego towarzyszy. Prezes gabinetu odparł, że wszyscy, którzy szanują i cenią prawo i sprawiedliwość, zrozumią, że musi tu stać się zadość temuż prawu i sprawiedliwości.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego“.

Cesarz w Czechach.

Praga 2 września. Wedle *Prager Ztg.* cesarz podczas przyjęcia w dniu 30 sierpnia, odpowiadając na przemówienia prezesa rady powiatowej i burmistrza miasta Reichstadtu, podziękował za wyrazy dynastycznych uczuć i wyraził przekonanie, że ludność zawsze i niewzruszenie przejętą będzie wiernym dynastji i Austrji duchem.

Reichstadt 2 września. Wczorajsze manewry ukończyły się odwrotem IX korpusu, a to dzięki temu, że dywizji jenerała Rosenberga z korpusu VIII powiodło się utrzymać w szachu trzy nieprzyjacielskie dywizje. Podczas gdy to się działo, arcyks. Franciszek Ferdynand zajął na czele dwóch dywizyj wyżyny Schwojki, poczem zarządził ściganie przeciwnika. Na terenie w obrębie Lindawy przyszło przytem do gorącego starcia, którego rezultatem, jak powiedziano wyżej, był odwrót IX korpusu. Monarcha, którego stan zdrowia nie pozostawia nic do życzenia, wyjechał o godzinie 7 rano na pole manewrów. Tłumy ludności witały go wszędzie z wielkim zapałem. Przez 8 godzin cesarz śledził z największą uwagą przebieg potyczek i powrócił o godz. 3 popol. do Reichstadtu.

Zakopy (Reichstadt) 2 września. Cesarz razem ze świtą, dziś rano o godzinie 8 udał się powozem na plac manewrów. Pogoda brzydka, pochmurno i pada deszcz.

Sytuacja w Austrji.

Praga 2 września. *Politik* pisze, że rząd projektuje akcję, aby skłonić Niemców do zaniechania obstrukcji. Czy akcja taka jest możliwą, pokaże się dopiero po załatwieniu ugody węgierskiej, poczem zwołany też zostanie komitet wykonawczy prawicy. Jak dotąd, tak i dalej pierwsze miejsce w dyskusji zajmować będą rozporządzenia językowe. Uchwała klubu młodoczeskiego będzie w tym względzie dla ministra skarbu decydującą i nie ulega wątpliwości, że dr. Kaizl nie położy swego podpisu pod ustawą językową, którejby nie przyjął klub młodoczeski.

Narodni Listy ogłaszają dziś artykuł o sytuacji, w którym piszą, iż zachodzi obawa, że marzenia Niemców się urzeczywistnią i że rozporządzenia językowe zostaną zniesione, a w dodatku gabinet hr. Thuna weźmie dymisję, *Narodni Listy* piszą, że jeżeli w istocie w Ischlu usłuchano rady barona Chlumecky'ego, to los obecnego gabinetu jest rozstrzygnięty. Niemcom nie wystarczy wydanie ustawy językowej, gdyż oni dążą do rozdziału Czech na dwie połowy i do państwowego języka niemieckiego, a niema posła czeskiego, któryby takie warunki przyjął. Czesi w takim razie podejmą walkę; gdyby nawet byli całkiem odosobnieni, potrafią przeszkodzić wyborowi delegacji. Czesi nie wątpią zresztą o wierności Koła polskiego; inna rzecz, czy dochowa wierności katolickie stronnictwo ludowe.

Lublana 2 września. *Slovenec* donosi w liście z Wiednia, iż w politycznych kołach panuje przekonanie, że w drugiej połowie września rozpocznie się akcja ugodowa pomiędzy Czechami a Niemcami. Rządowi idzie o to, aby Czechów nakłonić, by zezwolili na cofnięcię rozporządzeń językowych, w zamian za co otrzymać mają rozmaite koncesje i odpowiednią ustawę językową. Czesi jednak — jak donosi *Slovenec* — nie mają na tyle zaufania, żeby się na to zgodzić i akcję ugodową można z góry uważać za daremną.

Grac 2 września. *Graser Tagespost* omawia w obszernym telegramie powołanie Chlumeckiego i sądzi, że misja jego podróży do Ratot do prezydenta ministrów Szella, gdzie bawili także węgierscy ministrowie handlu i obrony krajowej, nabrała jeszcze większego znaczenia. W tym telegramie powiedziano dalej:

Wszystko przemawia za tem, że bar. Chlumecky otrzymał od korony specjalną misję, która w pierwszym rzędzie ma na celu przywrócenie parlamentowi zdolność do pracy, czyli krótko mówiąc, Chlumetzky został przez cesarza delegowany do zrobienia tego, czego hr. Thun zrobić nie może, t. j. ma przynajmniej stworzyć podstawę do rokowań między obu stronami. Nie znaczy to jeszcze, ażeby br. Chlumecky był już następcą Thuna. Chlumecky jest dość rozumny, aby wiedzieć, że gdyby nawet miał jakie ambicje osobiste, to one w obecnych stosunkach zupełnie bez widoków.

On jednak zadawalnia się na razie rolą uczciwego meklera, dla kogo i z jakim skutkiem, pokaże najbliższa przyszłość. Nie da się zaprzeczyć, że stanowisko hr. Thuna jest bardzo zachwiane.

Dalej ogłasza *Tagespost* interview swego korespondenta z pewnych wybitnym politykiem, bawiącym w ostatnich dniach w Wiedniu, który twierdzi, że bar. Chlumecky ma teraz taką samą misję, jaką Koloman Szell otrzymał przed upadkiem Banffy'ego na Węgrzech, a różnica polega na tem, że Szell miał za sobą prawie cały parlament, podczas gdy Chlumecky ma większość parlamentu przeciw sobie, a mniejszości również nie ma za sobą. Jest jednak przecież nadzieja, że bar. Chlumecky osiągnie jakiś rezultat.

Wiedeń 2 września. Dziś w południe w mieszkaniu posła Baernreuthera odbyło się posiedzenie stronnictwa konstytucyjnego izby panów i posłów, należących do stronnictwa wiernokonstytucyjnej większej własności w izbie posłów. W konferencji wzięli udział pp. hr. Oswald Thun, br. Chlumecky, dr. Baernreuter, hr. Stuergkh, Grabmayr. hr. Gwido Dubsky, Eltz, hr. Ludwigshoff i Fürstel.

Obrady trwały przeszło 4 godziny. Nie ulega wątpliwości, że obrady te stały w związku z ostatnią audjencją br. Chlumeckiego u cesarza w Ischlu i z jego konferencją w Ratot z prezydentem gabinetu węgierskiego Szellem.

Rewolucja na San Domingo.

Paryż 2 września. *Ajencja Havasa* donosi z Cap Haitien, że prowincje Sant Jago i Puerto Plata republiki na San Domingo, proklamowały prowizorycznym prezydentem Jimeneza.

Nowy Jork 2 września. Jeneralny gubernator wyspy Kuby polecił wypuścić na wolność aresztowanego w St. Jago de Cuba Jimeneza.

Nadesłany tu przez konsula amerykańskiego telegram z Santo Domingo donosi, że prezydent Figuereo ustąpił. Ministrowie zatrzymują swe teki, póki nie będzie utworzony rząd prowizoryczny.

Dalej donosi konsul amerykański, iż do Santo Domingo przybył wypuszczony na wolność Jimenez. Zdaje się, że on obejmie rządy i spokój na wyspie powróci.

Budapeszt 2 września. Prezes gabinetu Koloman Szell wyjedzie w niedzielę z dóbr swoich Ratot do Wiednia.

Paryż 2 września. Wczoraj odbyto w Paryżu i na prowincji, oraz w Rennes, rewizje domowe u członków rozmaitych lig antysemickich. Jak słychać, do rąk władzy dostały się bardzo ważne papiery.

Wiedeń 2 września. W restauracji niejakiego Sparla w Hernals, gdzie zgromadza się co wieczór towarzystwo czeskie, spostrzeżono nagle wczoraj wieczór, iż od tylnej strony wpadają do ogrodu egromne kamienie. Bombardowanie stało się tak silne, że wszyscy goście pouciekali. W jednej chwili szyby w tylnym trakcie były wybite. Kiedy sprowadzono policję, sprawcy tego zamachu już umknęli.

W tej samej dzielnicy przyszło wczoraj na ulicy znowu do bójki pomiędzy Niemcami a Czechami, pryczem z obu stron kilka osób ciężko pokaleczono.

Budapeszt 2 września. Urzędnik węgierskiego banku eskontowego i wekslowego, Zenovic, który z pomocą fałszywych czeków wyrządził bankowi szkodę na 50.000 zł., został wczoraj aresztowany.

Wiedeń 2 września. Prezes gabinetu węgierskiego p. Koloman Szell przybędzie jutro do Wiednia. Węgierski minister skarbu br. kacs przybędzie do Wiednia w poniedziałek.

Wiedeń 2 września. Cesarz wraca z manewrów do Wiednia jutro o godzinie 10 rano.

Petersburg 2 września. Car i carowa wraz z 3 córkami udali się wczoraj popołudniu na okręcie „Aleksandrja“ z Peterhofu do Kronstadu, skąd wyjadą dzisiaj na jachcie „Staneard“.

Wiedeń 2 września. Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegjum profesorów, uznającą radcę sanitarnego dra Fryderyka Mayera, jako prywatnego docenta dla sądowej medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim, oraz rzeczywistego profesora wyższej szkoły realnej dra Eugenjusza Romera jako prywatnego docenta dla geografji na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego.

Wiedeń 2 września. Prognoza tutejszej stacji meteorologicznej na jutro opiewa dla Galicji zachodniej: „Pochmurno, tu i ówdzie opady, ciepło“; dla Galicji wschodniej: „Pochmurno, ciepło“.

ROZMAITOŚCI.

Intronizacja ks. metropolity Kuiłowskiego odbędzie się dziś w niedzielę. Podczas intronizacji nowy pasterz złoży najpierw przysięgę w ręce jednego z arcybiskupów, ks. Issakowicza albo też ks. Morawskiego, który też włoży mu nadesłane z Rzymu palium. Następnie metropolita odprawi nabożeństwo, a dziekan kapituły odczyta dwie bulle, jedną do duchowieństwa, drugą do narodu, poczem nowy pasterz podpisze dokumenty, które prokurator ks. Lewicki odwiezie do Rzymu.

Pożar wybuchł d. 24 z. m. w Tucznem, w pow. przemyślańskim i zniszczył 9 zagród włościańskich.

Straszny wypadek. Jak donoszą z Jokohamy, z powodu zalewu kopalń miedzi, utonęło 600 robotników.

Zjazd techników polskich w Krakowie, który rozpocznie swe obrady w przyszły piątek, zapowiada się bardzo debrze. Zgłosiło się już przeszło 300 techników ze wszystkich ziem polskich.

Gospodarka br. Popperów. Od p. Henryka Lama, dyrektora Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków, otrzymujemy następujące pismo:

Upraszam jak najuprzejmiej o sprostowanie zupełnie bezpodstawnej, za *Kurjerem lwowskim* powtórzonej wiadomości, że bracia Popperowie zapłacili już Zakładowi ubezpieczenia robotników od wypadków 33.000 złr. Ani takiej kwoty nie zapłacili do dnia dzisiejszego Popperowie Zakładowi, ani nie wnieśli rekursu do namiestnictwa, ani nie złożyli żadnych papierów pupilarnych. Cała ta baśń, podana przez *Kurjer lwowski*, któremu przesłałem sprostowanie, a którego on nie zamieścił, jest wyssaną z palca. Lwów 2 września. *Henryk Lam.*

Zbrodnia w Jamnej. Włościanina Kapitańczuka, który wymordował rodzinę szynkarzy w Jamnej, a przez lekarzy rzeczoznawców uznany został za umysłowo chorego, odesłało starostwo do zakładu obłąkanych w Kulparkowie. Zakład ten go nie przyjął, nie mając dla chorych tego rodzaju miejsca, skutkiem czego Kapitańczuk używa już zupełnej swobody i powrócił na łono natury, do Jamnej.

Jak wiadomo, orzeczenie psychjatrów, na podstawie którego Kapitańczuka uwolniono od odpowiedzialności sądowej, nie wyklucza powtórzenia się u niego napadu szału, w którym zdolny jest do popełnienia zbrodni. Przypuszczać należy, iż całoroczne więzienie i obserwacja w Kulparkowie przyczynią się do radykalnego uleczania tego szczególnego pacjenta.

Ślub cywilny. W kancelarji prezydjalnej odbył się wczoraj ślub cywilny fotografa p. Barco (recte Schaller), z panną Leą Reischer, retuszerką w zakładzie fotograficznym. Ślubu udzielił prezydent p. dr. Małachowski w asystencji radcy Strzelbickiego i komisarza Cyprjana Bilińskiego.

Rozprawę karną przeciwko Witoldowi Wolańskiemu odroczono znów z powodu choroby oskarżonego.

Straszne wypadki. W Łodzi przy ul. Widzowskiej trzyletnia córka Rejchmanów zaginęła przed kilku dniami. Szukano jej napróżno. Dopiero po upływie tygodnia robotnik asanizacyjny czyszcząc dół ustępowy, znalazł w nim zwłoki dziewczynki, która wpadła tam skutkiem wadliwego umocowania płyty żelaznej, pokrywającej otwór w kanale ustępowym.

W Krakowie zmarł Hilary Habdank Hankiewicz przeżywszy lat 75, były sekretarz uniwersytetu Jagiellońskiego, a później sekretarz ministerstwa skarbu za czasów Dunajewskiego.

Falb o wrześniu. Na wrzesień zapowiada Falb posuchę. Ze względu na temperaturę i niepogody, dzieli znachor niemiecki przyszły miesiąc na dwie połowy. Pierwsza odznaczać się będzie upalnymi dniami; temperatura podniesie się ponad średnicę. Liczne burze przypaść mają w drugim tygodniu i trwać będą do połowy miesiąca. W pierwszym tygodniu drugiej połowy miesiąca przytrafiać się będą deszcze, lecz obejmujące małe tylko przestrzenie. Pod koniec miesiąca panować będzie najpiękniejsza pogoda. Dnia 5 września przypada dzień krytyczny drugiego rzędu; od 10—17 środkową Europę nawiedzą deszcze; na 19 przypada dzień krytyczny pierwszego rzędu.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 2 września. Zamknięcie giełdy godz. 2 min. 30 Akcje austr. Zakł. kredyt. 385·—, Akcje węg. Zakł. kred. 391·—, Akcje Anglobanku 151·75, Akcje Unionbanku 309·—, Akcje Laenderbanku 240·50, Akcje Bankvereinu 272·—, Akcje Bodencredit 463·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kol. państw. 350·25, Akcje kolei południowej 72·50, Akcje tramwajowe 460·—, Akcje kol. Elbethal 256·50, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje alpiny 239·50, Akcje Rima Muranji 339·25, Akcje praskiego Tow. żel. 1413·—, Akcje fabryki broni 211·—, Akcje tureckie tytoniowe 140·50, Oblig. węg. indem. 93·30, Renta majowa 100·25, Austr. renta koronowa 100·35, Węg. renta koronowa 95·75, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 93·80, 4% listy Banku kraj. 97·50, 4½% listy Banku kraj. 100·—, 4% listy Banku hipot. 96·50, 4½% listy Banku hipot. 100·—, 5% listy Banku hipot. 110·—, 4% Gal. oblig. propinac. 97·—, 4% Gal. poż. kraj. z r. 1893 95·80, 4% Pożyczki m. Lwowa 92·80, Losy tureckie 60·60, Marki 58·90. Ruble 127·½.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Dr. Władysław Bylicki

docent położnictwa i ginekologji na wydziale lekarskim uniw. lwowskiego, powrócił i ordynuje od 3—5 przy ul. Kościuszki l. 7. 8001—1

Dr. BRUDZEWSKI
okulista,
b. I. asystent kliniki okulistycznej uniwersytetu Jagiellońskiego, były elew kliniki okulistycznej uniwersytetu w Paryżu osiedlił się we Lwowie **przy ul. Kopernika l. 9** ordynuje od 11—1 i od 3—5. 803 1—1

ŚMIGUSA nr. 17 z dnia 1 września wyszedł już z druku i zawiera on mnóstwo okolicznościowych artykułów humorystycznych, oraz kolorowe ilustracje.

Egzemplarz 20 ct.

Prenumerata kwartalna we Lwowie 1 zł., na prowincji zł. 1.20 ct.

KRYNICA.
W willi pod „Trzema różami“
położonej obok łazienek i wprost uroczego parku zakładowego i połączonej z nim odrębnem wejściem są do wynajęcia pokoje i pomieszkania urządzone z wszelkim komfortem i wygodami, na dnie, tygodnie lub sezony wedle umowy. Ceny umiarkowane.
W miejscu restauracja i cukiernia.
Na żądanie wyseła się remizę na stację w Muszynie.
Bliższych informacyj udziela zarząd.

„Flirt“ „Kraj“
najlepsze tutki i bibułki w książeczkach z papieru Sassowskiego
wyrobu
S. W. Niemojowskiego
188 1—? we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

Wyższy Zakład wychowawczo-naukowy dziesięcioklasowy
MARJI ZAGÓRSKIEJ
we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 1, I. piętro
zorganizowany jako **szkoła wydziałowa** żeńska sześcioklasowa, połączona z czteroklasową pospolitą, 744 1—2
posiadający prawo szkoły publicznej.
Do Zakładu przyjmuje się uczenice mieszkające stale w Zakładzie, uczenice przebywające w Zakładzie przez cały dzień, oraz dochodzące na naukę szkolną. Bliższych informacyj udziela właścicielka i dyrektorka Zakładu ustnie lub pisemnie. — **Wpisy rozpoczynają się 30 sierpnia,** regularna nauka szkolna dnia 5 września.

Znikną piegi
plamy, węgry, czerwoność twarzy, piękna biała płeć, żadnych zmarszczek na skórze lub podobnych wad piękności, po użyciu **Pasty Silvia**. Cena 1 zł. Główny skład w aptece **Z. Ruckera we Lwowie** (Galicja). 653 1—16

Wszelkie, jakieby nie były
załatwienia, dyskretne zlecenia, wyrównania (ugody) itd. przeprowadza się jak najrychlej. Zgłoszenia pod „Aufrichtig A. B. C. 25“ restante, główna poczta Wiedeń, tylko za rewersem. 1417

Zakład wyższy naukowo-wychowawczy
AMELJI d'ENDEL
został rozszerzony i przeniesiony do wygodnego lokalu **przy ulicy Akademickiej l. 3.** 798 1-1
Zakład składa się z 7-miu klas i 3 wyższych kursów, a program nauk zastosowany jest do najnowszych planów szkolnych, ze szczególnem uwzględnieniem nauk humanitarnych. Równocześnie otwierają się kursa języków obcych. Nauka rozpoczyna się 5 września.

Łaźnie, wanny i tusze św. Anny
w zakładzie kąpielowym ul. Akademicka l. 10.
otwarte codziennie od godziny rano do 9 wieczorem; w niedzielę i święta zakład otwarty tylko do godziny 3 popołudniu.
Łaźnia dla pań każdego piątku od g. 2—7 wieczorem.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach zakład artyst.-litograficzny. **Antoni Przyszlak** we Lwowie, ul. Lindego 4.

Biedna matka trojga dzieci, z których dwoje do szkół posyła, błaga litościwych serc o pomoc na zapłacenie mieszkania i na potrzeby szkolne dla dzieci. Składki przyjmuje nasza Administracja.

Drut kolczasty cynkowany do ogrodzeń po zł. 4 za 100 metrów. Siatka druciana lakierowana do osłony okien po zł. 1 za metr kw., poleca

PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).

Gorzelnik zarazem **ekonom** potrzebuje posady. Zawiadomienia do Biura „Impreza", Lwów. 885

Majątki ziemskie, większe i mniejsze, także i małe **gospodarstwa-dzierżawy**, jako też zamiary **poleca i poszukuje** koncesjonowana Agencja „**HELIOS**" Dominika Iwanowskiego, Lwów, Słowackiego 2.

Mowy francuskiej uczę praktycznie bez podręczników. Także konwersacja zbiorowo. L. T., Pańska 21, II. oficyny.

Oficjalistów prywatnych wszelkiego rodzaju, **kinozaica, bony, panny służące** i inną służbę tak męską, jak żeńską poleca Biuro komisowe i pośrednictwa
K. PIETRUSKIEGO
Lwów, Sykstuska 26.

Panienki z wiktem i usługą — rodzicielska opieka zapewniona, przyjmuje za bardzo przystępną cenę na stancję wdowa po urzędniku. Na żądanie udziela lekcji gry na fortepianie. Ulica Hoffmana 12, II piętro, wskaże dozorca.

Podłogi zapuszcza, froteruje szybko i tanio Zakład froterski Andruszewskiego Sykstuska 28. 883

Polowanie w bezpośredniej bliskości Lwowa do najęcia. Bliższa wiadomość w biurze Płohna. 887

Poszukuję nauczycielki dla dwóch dziewczynek do nauki przedmiotów szkolnych VII klasy i gry na fortepianie. Zastosowanie się do domu urzędniczego na wsi i skromne wymagania konieczne. Dokładne zgłoszenia z wykazaniem uzdolnienia, znajomości języków, dotychczasowego zajęcia, oraz z podaniem narodowości, wieku i żądanej płacy przyjmuje Jan Schwarz, zarządca lasów w Dorze.

Poleca nkwalifikowanych oficjalistów. — Przyjmuje anonse najtaniej Biuro „Impreza", Lwów. 755

Praktykanta do pracowni mechanicznej przyjmę. Bochnik, Długosza 8, Lwów.

Słonina potaniała pół kilo 34 ct., tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorego 2. 769

Uczniowie niższego gimnazjum znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę w domu przy ulicy Unji Lubelskiej l. 5, II. piętro na prawo. 872

Ul. Dominikańska 5, są 3 pokoje, przedpokój i kuchnia. Pokój z kuchnią, zaraz do wynajęcia. 886

Znakomity koniak francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3·50, pół flaszki 1·80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie ul. **Batorego l. 2.**

KOŁDRY watowane własnego wyrobu od zł. 3·50.
Koce wełniane od zł. 1·30,

Koce włosienne	od zł. 16·—
Materace z morskiej rośliny	5·—
Sienniki	—·90
Prześcieradła	1·—
Poszewki	—·60
Łóżka sztabowe i żelazne	5·50
„ „ kryte	13·—

Bieliznę damską i męską, chusteczki, ręczniki, płótna, schiffony, dywany, kapy, portjery, firanki, poleca najtaniej magazyn

J. Drexlera i Synów
pl. Kapitulny l. 2 we Lwowie.
Cenni i próbki na żądanie.

1—? **TYLKO** 16
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica Trybunalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Pół kilo cukru w głowie	$21^1/_2$	ct.
pół „ kawy Ceylon	1·—	ct.
pół „ smalcu bezwonnego	34	ct.
pół „ masła świeżutkiego	48	ct.
pół „ masła deserowego	72	ct.
pół „ mąki pszennej	$8^1/_2$	ct.

Wszelkie krupy i inne towary 775 1—6
po najniższych cenach tylko w handlu
Wład. Bażanta
ulica Halicka l. 3, filja Targowica miejska.

Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów:
EUCALYPTUS ESENCJA DO UST
Astro-węgierskie patent. — Mention honorable w Paryżu 1878.
Bardzo silnie przeciwgnil., niezawodny przeciw niemiłej woni z ust przez **Dr. C. M. Fabera**, przybocznego dentystę ś. p. Cesarza Maksymiljana I. itd.
Główna rozsyłka: w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.
Składy we wszyst. aptekach, droguerjach i perfumerjach.
Dra Fabera szczot. do zęb. w 3 gat. Tamże jest też do nabycia: **C. k. uprz. specyficzne mydło do ust Dra C. M. Fabera.**

Wszelkie przybory
do pisania, rysowania i malowania
poleca najtaniej 788 1-4
Seyfarth & Dydyński
we Lwowie ulica Teatralna l. 1, przy placu Marjackim.

Wody Mineralne **ŹRÓDŁA RZĄDOWE**
VICHY CÉLESTINS GRANDE-GRILLE, HOPITAL
Zwracać uwagę należy na oznaczenie źródła.

SKŁAD DRZEWA
PANSTWA SKOLE
ul. Gródecka l. 109 — ul. Leona Sapiehy vis-a-vis szkoły im. Konarskiego. — Telefon l. 214.
poleca od dziś 739 1—2
Drzewo opałowe bukowe
zdrowe i suche
po 12 zł. 50 ct.
za 4 metry sześcienne wraz z dostawą do domu. — Rzetelna miara, szybka obsługa.

NOWA GAŁĄŹ PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Papier c. k. uprzywilejowanej
fabryki tutek cygaretowych
w Sassowie
istniejącej od roku 1865
przerabia
na bibułki w książeczkach i tutki cygaretowe
wyłącznie znana firma
S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI
WE LWOWIE 188 1—38

Fabryka SASSOWSKA wysyłała dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.
Oryginalne papierosy importowane z Egiptu i Turcji, wyrabiane są przeważnie z BIBUŁKI SASSOWSKIEJ.
Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichemi swojemi wyrobami!
Nie bogaćmy zagranicznych przemysłowców, kupujmy odtąd **bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego**, wyrobu
S. WIERUSZ NIEMOJOWSKIEGO, we LWOWIE.

Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego**, wyrobu **S. Wierusz Niemojowskiego** są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach, o ileby zaś takowych nie było, uprasza się odnieść o nie wprost do fabryki.

Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 ct. za 100 sztuk.

Stwarzam nową gałąź przemysłu krajowego, która dostarczyć może zarobku setkom naszych robotników, a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.

Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski**, oraz napisem **Sassów.** S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI, Lwów, Wałowa 25.

Dla zaspokojenia najwybredniejszych wymagań P. T. Publiczności, wprowadziliśmy z dniem 1 lipca jako nową markę najprzedniejsze
PIWO eksportowe
wyrabiane z najszlachetniejszych gatunków słodu i chmielu, które śmiało może konkurować z najlepszemi piwami obcemi. 796 1-4

Zamówienia na piwo eksportowe w beczkach przyjmuje nasz browar kleparowski. — Szklanki półlitrowe piwa eksportowego sprzedają restauracje po 12 ct.

Butelki półlitrowe piwa eksportowego
po 12 ct. w. a.
zamawiać można u naszego zastępcy
p. S. Wiesera
Lwów, ulica Sykstuka l. 14. Telefon nr. 149.
Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.



LWOWSKIE
FOTO-PLASTIKON
w Pasażu Hausmana
Otwarcie
w niedzielę
3-go września.
Sensacyjna podróż przez
Maltę, Kairo i Smyrnę
799 Wstęp 10 centów. 1—1

Zawiadamiam
uprzejmie moich P. T. Odbiorców, że **Biuro zamówień** 784 1-3 i fabrykę tutek egipskich
„PRIMUS"
przeniosłem z ulicy Maleckiego na ulicę Mickiewicza l. 2,
róg placu Smolki we Lwowie
Obecnie produkuję i polecam tutki:
„Primus" egipskie nietłuszczone;
„Primus" specjalne francuskie „białe Abadie";
„Primus" specjalne francuskie żółte „Mais Abadie".
Wyrób powszechnie uznany za najlepszy do nabycia we wszystkich trafikach i hurtownie we fabryce, Lwów, ul. Mickiewicza 2. Z pełnym szacunkiem **K. Primus.**

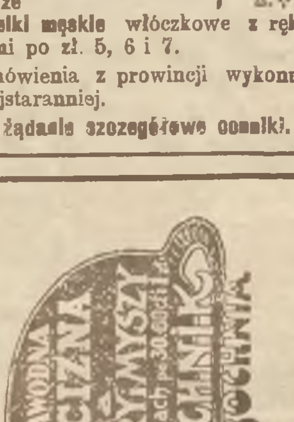
HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
1—? WE LWOWIE 10



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.
Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.
Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy — dla pań, mężczyzn i dzieci
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
Na żądanie szczegółowe cenniki.



OBWIESZCZENIE.

Na odbytem dnia 22 Sierpnia b. r. nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu akcjonarjuszów **c. k. uprz. austrjackiego Zakładu kredytowego dla Handlu i Przemysłu** uchwalono podwyższyć kapitał zakładowy z 40 miljonów złr. na 50 miljonów złr., przez wydanie 62.500 akcyj opiewających na posiadaczy i na nominalną kwotę 160 zł., które od 1 stycznia 1900 wezmą udział w wynikach interesów Zakładu i udzielić posiadaczom obecnie w obiegu się znajdujących 250 000 akcyj prawa nabycia $^2/_3$, zaś założycielom Zakładu $^1/_3$ nowych akcyj — tym ostatnim bez względu na rozstrzygnięcie kwestji prawnej pod warunkami postanowionymi przez radę zarządzającą.

W wykonywaniu tej uchwały ogłasza się poniżej sposoby do uzyskania prawa nabywania:

A) Właścicielom akcyj Zakładu Kredytowego, względnie miejsce tychże zastępujących rewersów depozytowych Zakładu Kredytowego, jako też założycielom zakładu, ofiaruje się w miarę ich praw nowe akcje

po kursie złr. 330 za sztukę.

B) **Posiadaczom obecnie w obiegu znajdujących się akcyj**, względnie rewersów depozytowych, przyznanem zostaje prawo nabywania

na każdych 6 starych akcyj, jedną nową akcję.

Części akcyj nie zostają uwzględniane.

Prawo nabywania akcjonarjuszów należy zgłaszać — pod utratą takowego — **od 4 do włącznie 18 września b. r.**

w Wiedniu w Likwidaturze c. k. uprz. austrjackiego Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu, 1, Am Hof 6, codziennie (z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych) od 9 do 12 godziny,

po za Wiedniem przy następujących miejscach, w zwykłych godzin. urzędowych, a mianowicie:

w Bernie, Lwowie, Pradze, Tryjeście i Opawie w filjach Zakładu,
w Budapeszcie w Powszechnym węgierskim Banku kredytowym,
w Berlinie w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego u S. Bleichrödera, Mendelsohna i spółki w Banku dla Handlu i Przemysłu,
w Frankfurcie n. Menem u M. A. Rothschilda i Synów w filji Banku dla Handlu i Przemysłu,
w Hamburgu w Północno-niemieckim Banku w Hamburgu, u L. Behrensa i Synów i M. M. Warburga i Sp.,
w Monachjum u Mercka, Fincka i Sp.,
w Wrocławiu w Szląskiem Stowarzyszeniu Bankowem i u E. Heimanna,
w Lipsku w Powszechnym Niemieckim Zakładzie Kredytowym i u E. Beckera i Sp.

Zgłoszenie nastąpić ma za złożeniem płaszczy starych akcyj, względnie rewersów depozytowych we Wiedniu za pomocą pojedyńczej, we wszystkich innych miejscach za pomocą podwójnej konsygnacji, do których wydaje się formularze we wszystkich miejscach zgłaszania się, w których to konsygnacjach przedłożone akcje, względnie rewersa depozytowe, w porządku arytmetycznym spisane być muszą.

Na uskutecznione złożenie akcyj, względnie rewersów depozytowych, otrzymuje złożyciel potwierdzenie listowne za zwrotem którego najpóźniej w przeciągu 8 dni, złożone sztuki, względnie rewersa depozytowe zwrócone zostają z wybitym stemplem uwidaczniającym zgłoszenie o prawo nabywania. W liście tym potwierdzoną będzie złożona zaliczka w kwocie 400 zł. — Na każdą nową akcję (Punkt D), jak również zaznaczonym będzie na takowym przez wybicie stempla zwrot podanych dokumentów.

C) **Założyciele Zakładu kredytowego** winni prawo nabywania, które przyznanem będzie każdemu pojedyńczemu w jego pierwotnym stosunku udziałowym zgłosić, celem uniknięcia utraty takowego, w czasie **od 4 do włącznie 18 września b. r.** (z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych) od 9 do 12 godziny w Dyrekcji **C. K. uprzyw. Austrjackiego Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu we Wiedniu, 1 Am Hof 6**, za złożeniem dokumentów, udowadniających ich właściwość jako założyciele, względnie prawnych następców jednego z założycieli, jakoteż jego, względnie jego prawnego poprzednika, pierwotnego stosunku udziałowego. Na złożenie dokumentów i zaliczki w kwocie 100 zł. za każdą nową akcję (Punkt D) otrzymują takowi listowne potwierdzenie.

Osoby zgłaszające się jako założyciele Zakładu kredytowego, względnie prawni ich następcy, otrzymają do 30 września b. r., w razie, jeśli przedłożone dokumenta do stwierdzenia ich praw nabycia i do objętości takowych uznane zostaną za dostateczne zawiadomienie o uskutecznionem przyznaniu na nich przypadających akcyj.

D) Tak akcjonarjusze, jakoteż założyciele, winni przy zgłoszeniu prawa nabycia — celem uniknięcia utraty takowego — za każdą nabyć się mającą nową akcję, złożyć jako zaliczkę 100 zł. w gotówce. Inne spłaty częściowe nie zostaną przyjęte, cała bowiem resztująca należytość w kwocie 230 zł. jest odrazu płatną i to od czasu wydania nowych akcyj, który przy kasach miejsc nabycia będzie podany aż najpóźniej do dnia 31 stycznia 1900 r. Zapłata reszty nastąpić może tylko w tem samem miejscu zgłoszenia, gdzie złożoną została zaliczka.

Od wpłat uskutecznionych przed 31. Grudnia 1899, bądź to zaliczek lub pełnych sum bonifikuje się 5% odsetek od dnia złożenia do 31. Grudnia 1899. Od wpłat po 31. Grudnia 1899 ma płacący uiścić 5% odsetek od 31. Grudnia 1899 do dnia zapadłości w gotówce.

W całości zapłacone akcje mogą być podniesione tylko za zwrotem potwierdzenia, wymienionem w punkcie B względnie potwierdzenia i zawiadomienia wymienionem w punkcie C w dotyczącem miejscu zgłoszenia w zwykłych godzinach urzędowych.

W powyżej wymienionych miejscach zgłoszenia w Niemczech, wydawane będą uprawnionym do nabycia, akcje zaopatrzone niemieckim stemplem państwowym; dotyczące koszta stemplowe ponoszą uprawnieni do nabycia. Kosztów zaś wymieniać się mającej waluty takowym się nie policza.

Wiedeń, dnia 31 sierpnia 1899

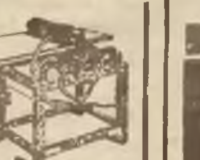
C. k. uprz. austrjacki Zakład Kredytowy dla Handlu i Przemysłu.

(Przedruk nie będzie opłacony).

Cukier!
znacznie potaniał
tylko w handlu 770 1-2
Leonarda Soleckiego
we Lwowie, ul. **Batorego l. 2.**

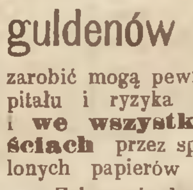
Dla moich bezkonkurencyjnych jedno lub kilkokolorowych
Kart z widokami
poszukuję wypłacalnego
zastępcę
w tutejszem mieście. Uprasza się o referencję; pierwszeństwo mają otwarte handle. Wysoki zarobek.
Stefan Tietze, Aussig.

Najnowsze **maszyny do prasowania i gładzenia, wyżymaczki** do **bielizny, magle**, najlepsze



MASZYNY DO PRANIA
dostarcza odznaczona 28 medalami fabryka maszyn do prania
WENDELIN PIETSCH, w Reichenbergu.
Urządzenia całych pralni.

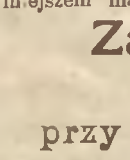
100—300
guldenów miesięcznie!
zarobić mogą pewnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka osoby każdego stanu i **we wszystkich miejscowościach** przez sprzedaż ustawą dozwolonych papierów państwowych i losów.
Zgłoszenia do **Ludwika Oesterreichera** VIII Deutschegasse 8 **Budapeszt.**



Prawdziwy Christoph-Lack

Bezwonny i natychmiast schnący. Jest najlepszym pokostem dla podłóg. **Lwów:** A. Hübner, Friedrich i Beacock. **Kraków:** Szarski i syn. **Jarosław:** W. Szafran. **Nowy Sącz:** J. Kosterkiewicz. **Stryj:** drog. Kindler. **Jaworzno:** T. Dendera. **Stanisławów:** Teofil Kwiatkowski. **Mielec:** S. Brandmann. **Żywiec:** Joach, J. Danko. **Tarnów:** T. Scharff. 232 1—5

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że objąłem w posiadanie
Zakład fotograficzny
J. Hennera 793 1-2
przy ulicy Akademickiej liczba 18
we Lwowie.
Zakład jakoteż i klisze zdjęć dawniejszych, tj. od założenia zakładu aż do pory obecnej, nabyłem na wyłączną własność, dlatego jestem w stanie po cenach znacznie zniżonych odwrotnie dostarczyć dalszych egzemplarzy każdego zdjęcia tutejszego zakładu. — Ceny tak zdjęć samych, jak wszelkich powiększeń — a szczególniej dalszych zamówień z dalszych zdjęć, odpowiednio zniżyłem. Z pełnym szacunkiem
JÓZEF POPIEL następca i właściciel
Zakładu artystyczno-fotograficznego **J. HENNERA, Lwów, ul. Akademicka 18.**



Linia Holandja-Ameryka
Kurs parowców raz do dwa razy w tygodniu 1401 1—?
z Rotterdamu do Nowego Jorku
Biuro kajut: w WIEDNIU, I. Kolowratring 10.
Biuro międzypokładu: **w Wiedniu, IV. Weyringergasse 7 A.**

I. Kajuta.		II. Kajuta.	
od 1. Kwietnia do 31. Paźdz.	Mk. 290—400*)	od 1. Sierpnia do 15. Października	Mk. 200
od 1. Listopada do 31. marca	Mk. 230—320	od 16. Października do 31. Lipca	Mk. 180

*) Stosownie do położenia i wielkości kajuty, oraz szybkości i elegancji parowca.

Nowości przemysłu krajowego
na sezon obecny, jak
Sukna — Koce — Dery — Burki — Haweloki — Guńki — Serdaki — Portjery — Makaty — Kilimy — Barchany — Płótna — Bielizna stołowa — Ręczniki — Hafty — Krawaty — Rzeźby — Kosze — Meble — Majolika itp.
polecają w największym wyborze **po cenach fabrycznych**
BAZARY KRAJOWE
Kraj. Związku Przemysłowego we Lwowie, ulica Trzeciego Maja l. 5, — w Krakowie Rynek główny, — w Przemyślu ul. Mickiewicza, — w Tarnopolu ulica Pańska, — w Stanisławowie ul. Kazimierzowska, — w Nowym Sączu Krakowska 7.
Przyjmuje się zamówienia na:
GOTOWE UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE
(zatwierdzone uchwałą c. k. rady szkolnej kraj.
Haweloki sokolskie
(zatwierdzone uchwałą Związku Towarzystw sokolich) i t. p. 797 1-3
Wspierajmy przemysł krajowy!

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.